

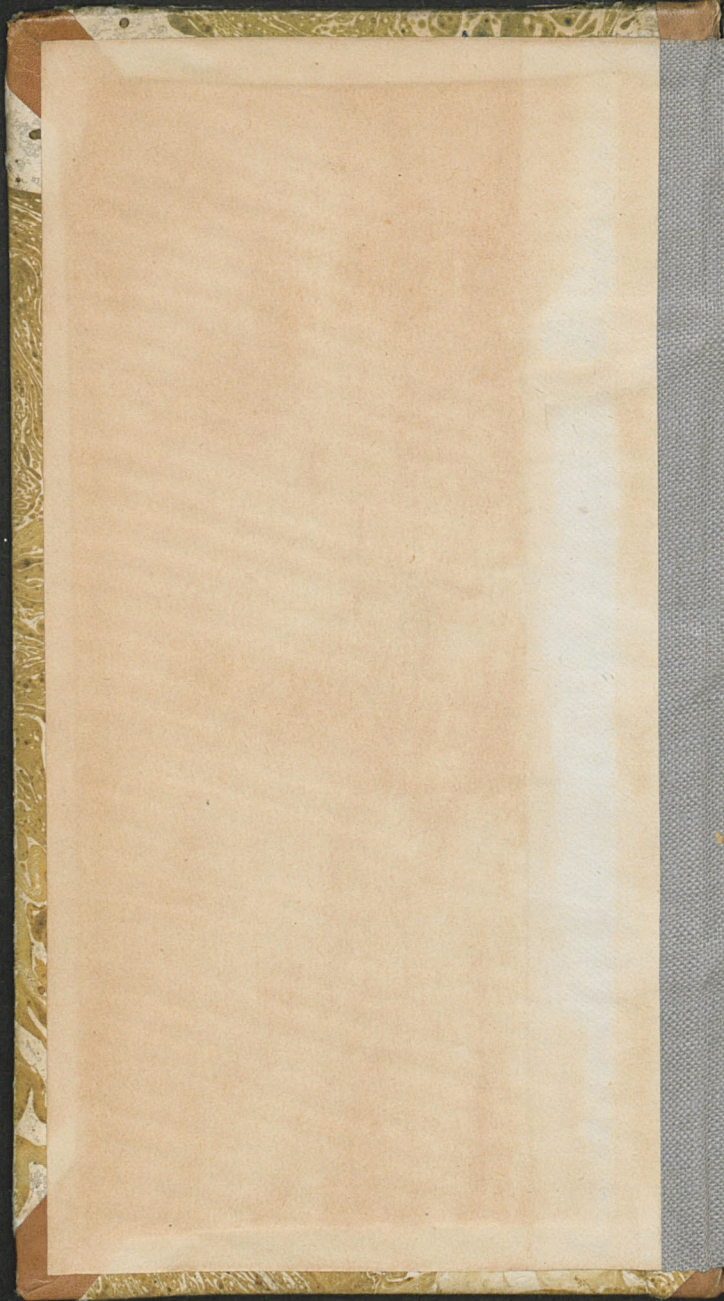
BIBLIOTEKA

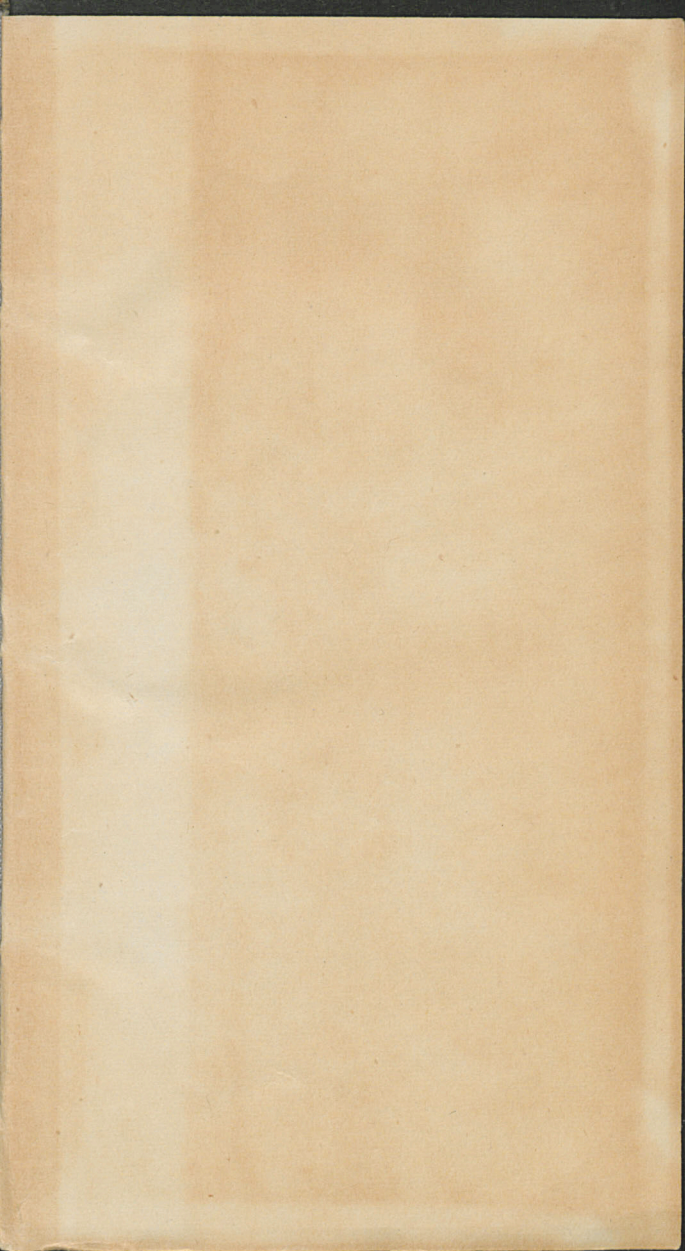
Zakl. Nar. im. Ossolińskich

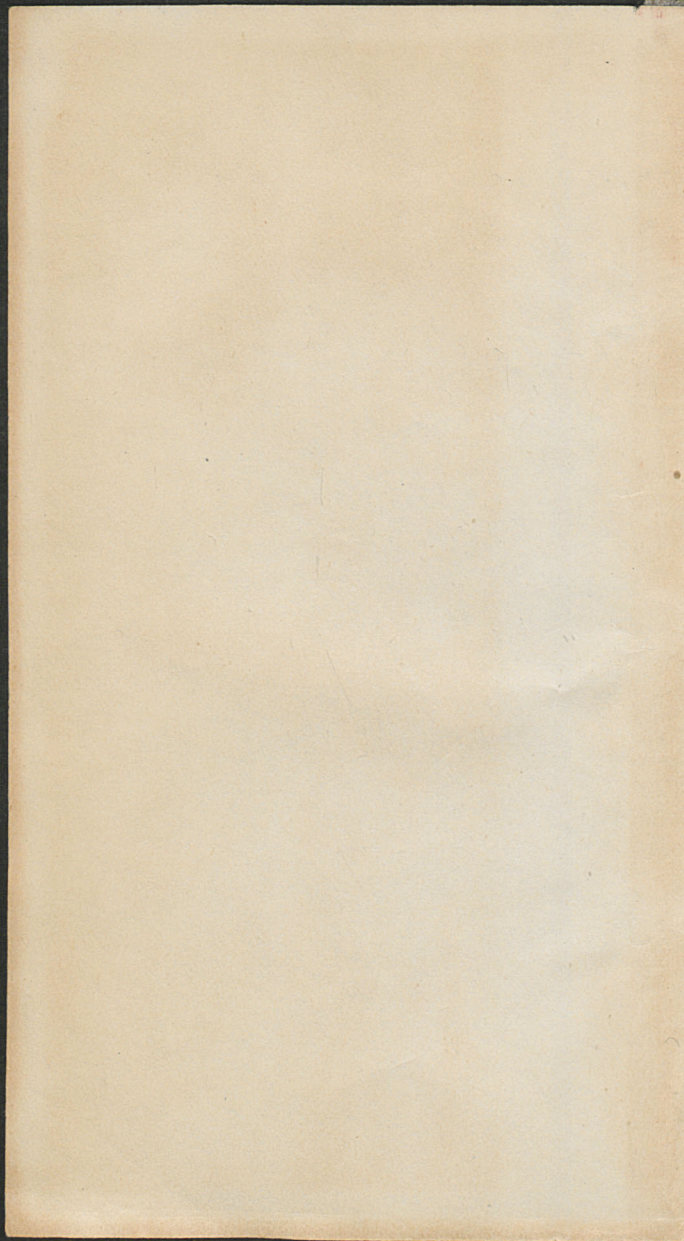
Cz. 257.

1790 t.

T. III-IV cz 8-12







Pamiętnica
za Miesiąc Lipiec 1790.
brakuie)

47

PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO — POLITYCZNO
EKONOMICZNY.

Przypadkow, Ustaw, Osób, miejsc i pism wiek
Nasz szczególnie interessujących.

Roku 960 Część VIII.

SIERPIEN 1790.

Zawiera w sobie

- I. Wypisy z podróży do Syryi P. M. C. T. de Wolney
Rząd polityczny Druzow - - - karta 971.
- II. Jakie są nieomyślnie Szrodki zaszczeplenia w
Kraiu. iakim Jndustryi - - - 989
- III. O wielkiem pomnożeniu paszy dla bydła i
ozdobienia Kraiu przez sadzenie dzikich Kasztanow - - - 1012.
- IV. Koniec Negocyacyi w Reichenbachu między
Dworami Wiedeńskim i Berlinskim - - 124.
- V. Prawo Nowe Francuskie o Pensjach - 1035.
- VI. Dalsze Dzieie Seymu Francuskiego - -
- VII. Mysl godna uwagi obywatela Steżyckiego
względem subordynacyi Kawaleryi Narodowej.
- VIII. Koniec wojny Połnočney między Moskwą
i Szwecyą- toż Turckiey między Portą i
Austryą.
- IX. Dalszy ciąg Kampanii trzeciej między Portą
i Moskwą -



Te. Budaist o polityce Kasztanow

NA Pamiętnika Historyczno — Politycznego można prenumerować przez cały Rok, ale biorąc poprzedzające w tymże Roku Tomiki. Prenumeracya na Rok cały iest Żł. 24. na poł Roku 12. Zaś bez Prenumeraty każdy Tomik (ieżeli nie iest jego cena wyznaczona) kosztuje Żł. 2. Gr. 15.

Można także odbierać to dzieło po całym Kraiu przez Poczte, płacąc na Poczcie Warszawskiej, lub też na bliższej, iakiej odwego domu na Rok Żł. 36. na poł 18. renumerujący na Poczcie, mogą odbierać Tomiki, gdzie się tylko znajdować będą, aby tylko przed końcem Miesiąca nadgłosili się względem tego do J. P. Zimmermanna Kontrolera Jeneralnego Pocht J. K. Mci.

Pamiętnik ten znajduie się odtąd we Lwowie w Księgarni uprzywileiowanej Karola Pfaffa Bibliopoli Akademickiego; w Krakowie u J. P. Drelinkiewicza Bibliopoli; w Lublinie u J. P. Galli w Rynku; w Poznaniu i Wilnie na Poczcie, za tęż samę cenę co w Warszawie.



DZIE

PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO—POLITYCZNO
EKONOMICZNY.

Roku 990 Część VIII.

SIERPIEN 1790.

I.

*Wypisy z podróży do Syryi Pana M.
O. T. de Volney.*

*O Mieszkańcach Syryi z Rolnictwa ży-
jących. — Rząd polityczny Druzow.*

DRuzowie tak iak Maronici mogą się dzielić na dwie klasy, ludzi znaczniejszych tytułowanych *Szekami* lub *Emirami*, to iest potomkami Xiążąt i lud. Kondycya pospolstwa w tym kraiu iest rolnicza. Każdy, czy to iak dziedziczy iak dzierzawca, żyie w swym

Sierpień 1790. T t



dziedziectwie, pracując około winnic swoich i drzew morwowych. W niektórych stronach przydają do tego kulturę tytoniow, bawełnic czyli kotonow, i niektóre zboża, ale to nie wiele znaczy. Zdaie się że początkowo, tak iak między nami, grunta należały do niektórych tylko familii. Lecz że im nie mogły wydolać, dla tego musiały ie w iakiey części poprzedawać, lub popuszczacz w dzierżawę; ten podział gruntow między wielu dziedzicow, stał się nayprzednieyszą przyczyną powiększoney siły i potęgi kraiowey, przez to, że się powiększyła liczba intereffowanych o dobro publiczne. (*) Jednakowoż są tam ie-

(*) *Nowy dowód i przykład iak nie-szczęśliwa i nierozumna ieść konstytucya owych kraiow, ktora do dobr i usług kraiowych, toż zaszczytow obywatelskich iedną iaką klasę mieszkańcow przypuściwszy, wszystkie inne, Na-*



szcze ślady początkowey nierówności, które i dziś ieszcze sprawują niepomysłne skutki. Wielkie dobra, które

rodz millionowy składające, wskazują na jakąś niewolę i poniewierkę wieczną. Milliony ludu owego tak wzgardzonego i uciemionego, któremu nawet nadzieia jest odjęta na wieki, żeby miał kiedy kosztować zaszczytów wolnego obywatela, czyż mogą być przywiązani do kraju i rządu, który taką konstytucją cierpi, czy ich może obchodzić los Ojczyzny, która im nie wystawia na wieki nic innego, jak tylko wzgardę i niewolę? Godna zatem tysięcznych pochwał Deputacya niniejsza, która w formie rządu przez siebie ułożoney, osoby mieyskiego stanu do dziedziczenia dóbr ziemskich i awansu w woysku przypuściła. Pomnożyła bowiem liczbę tych których los Ojczyzny będzie interesował i którzy w iey spokojności i pomysłności, upatrywać będą swoiey.



posiadaią niektóre możne familie, nadają im potężne wpływanie we wszystkie przedsięwzięcia Narodu. Ich partykularne interessa, bardzo mają wielką wagę względem interesów publicznych. Co się przytrafiło tych ostatnich czasów, dowodzi tego oczewiście. Wszystkie wojny domowe lub obce, które mięszały kray, wzniciła ambicya i widoki prywatne niektórych Domow przednieyszych, iakie są *Lefbek*, *Dziambelat*, *Izmael de Solyma*, i t. d. Szekowie tych familii, którzy posiadają prawie dziesiątą część gruntow, narobili sobie kreatur za pieniądze, a przez nich wciągneli resztę Narodu w swoje kłotnie. Ale może te niesnaski domow przednieyszych, są przyczyną, iż Wodz Narodu dotąd nie zniewolił go sobie.

Ten Wodz, nazwany *Hakem* to jest Rządca, i *Emir* to jest Xiążę, jest to niby Krol lub Hetman, który w swej



osobie łączy władze, cywilną i militarną. Godność jego przechodzi, to na synów to na braci, bardziej podług przemocy niżeli podług iakiego prawa stałego. Kobiety w żadnym przypadku, nie mogą rościć sobie pretensyi do Tronu. W rzeczy samey rzady Azyi są zbyt trudne i niebezpieczne, żeby kobiety mogły im wydostać. U *Druzow*, kiedy braknie linii męzkiej w familii panującej, ten powołanym bywa do naywyższej władzy kto ma naywięcej zaufania u Narodu i ziedna sobie naywięcej przyacioł. Ale nadewszystko powinien się starać o zezwolenie Turkow, ktorych się staie lennikiem i ktorym trybut opłaca. Nawet trafia się iż oni sami mianują *Hakema* przeciw woli Narodu; ale zwyczajnie ten przez Turkow narzucony *Hakem* trwa tylko przez czas gwałtowności i Narod pogodziwszy się z Turkami obiera Wodza, który mu się podoba.



Obowiązki Rządcy są, doglądać publicznego porządku, przestrzegać, aby Emirowie, Szekowie i wŃie nie wiodły między sobą wojny, ma prawo pokramiania ich gdyby mu nie byli w tey mierze posłusznemi. Jest on także Przodkiem w sprawiedliwości i mianuie Sędziow, zachowując iednak samemu sobie prawo życia i śmierci. On wybiera trybut, z ktorego Baszy wypłaca summę umowioną, corocznie. Ten haracz odmienia się podług tego iak się Narod okazuje mniej lub więcej groźnym. Na początku tego wieku wynosił on 300,000 zł.: *Melhem* przymusił Turkow, iż przestaią na 100,000. Podatek ten, nazwany *Miri*, nałożony jest, na drzewa morwowe, na winnice, na bawełnice i na zboża. Każdy grunt zasiany płaci podług swey rozległości; każda stopa drzewa morwowego jest taxowana 11 groszy naszych. Sto stop winnicy opłaca piastr ieden. Często ponawiają



wizye i układają podług nich taryffy, żeby zachować równość w opłacaniu podatkow. *Szekowie* i *Emirowie* nie mają żadnego w tey mierze przywileiu, i można mówić iż się przykładają do ciężarów publicznych, podług majątkow swoich. Wybieranie podatkow dzieje się prawie bez żadnego kosztu. Każdy niesie swoy podatek do stołecznego miasta *Dair-el Qamar*, albo go też oddaje Kollektorom Xcia, którzy obchodzą kray po zebraniu iedwabiuw. Co się zostaje z haraczu, idzie to na pożytek Xcia, tak że ma w tem interes, żeby go coraz zmniejszywał względem Turkow. Miałby on także interes w pomnażaniu podatku narodowego, lecz to przychodziłoby z trudnością, gdyż do tego potrzeba zezwolenia Panow, którzy mają prawo sprzeciwienia się temu. Rownie potrzebne jest ich zezwolenie na wojnę i na pokoy. Na ten czas *Emir* powinien zwołać *Seym* i przełożyć w iakim stanie



byłyby interessa kraiove. Każdy *Szek* i każdy rolnik, który z rozumu lub męstwa jest w jakimkolwiek szacunku, ma prawo do oświadczenia na nim zdania swego; tak dalece, iż rząd tutejszy można mieć za umiarkowane pomięszanie władzy arystokratycznej, demokratycznej i monarchicznej. Wszystko zawisło od okoliczności: jeżeli Rządca, jest to człowiek z głową, to bywa absolutnym, jeżeli nie ma głowy potemu, to nic nie znaczy. Przyczyna tey odmiennosci jest: że niemasz Praw statecznych, a to, co daie się widzieć w całej Azyi, jest główną przyczyną wszystkich iey rozruchow i nierządow.

Ani *Emir* przedniejszy, ani *Emirowie* partykularni, nie utrzymują wojska gotowego: chowaią oni tylko ludzi, których potrzebuią w domu i niektórych czarnych niewolników. Jeżeli przychodzi do wojny, każdy człowiek, *Szek*, czy rolnik, który może



broń nosić, musi wychodzić w pole. Każdy na ow czas bierze mały woreczek mąki, fuzyą, kilka kul, troche prochu, który robią u siebie, i udaje się na miejsce ktore wyznaczył Rządzca. Jeżeli to iest woyna domowa, iak się nieraz trafia, słudzy, dzierzawcy, i przyiaciele uzbraiaią się dla obrony swego Patrona lub wodza familii i otaczaią go. Częstoć w podobnym przypadku rozumiałby kto, że partye roziątrzone dopuszczą się, ostatnich okrucieństw; iednak rzadko przychodzi między niemi do gwałtowności a ofobliwie do zaboystw: nie zbywa natychmiaś na pośrednikach i niezgody tém się kończą prędzey, że każdy Patron czyli Pan musi dodawać swym stronnikom żywności i ammuniacyi. Ten zwyczaj który skraca naturalnie rozruchy domowe, nie iest beznieprzyzwoitości w zagranicznych wojnach. Xiążę bowiem musi dla tego



zawierać iak nayprędzey pokoy, choë z szkoda swoią i całego Kraiu.

Można się domyślić, że milicye także bynaymniey nie są podobnemi do naszego woyska Europeyskiego; nie mają one ani mundurów, ani podziału, ani iakiego porządku. Jest to kupa chłopów w krotkiey katańce; bośo, z fuzyą w ręku. Tém się różnią od Mameluków i Turków, iż są wszyscy pieszo. Sami *Emirowie* i *Szekowie* mają konie które nie wiele pomogą w Kraiu gorzystym, przykrym i ostrym. Woy-na ta zasadza się na dobywaniu i bronienu mieysc iakich. Nigdy *Druzowie* nie narażają się w otwartém polu i dobrze czynią: tém mniey mogliby oni tam wytrzymać, napad Kawaleryi, że nie mają bagnetów u swey strzelby. Cała ich sztuka zasadza się na tém, żeby piąć się na skały, żeby wciskać się między krzaki i gmachy kamienne, i ztamtąd do nieprzyjaciela prażyć-tem z większą dla niego klęską, że iest bez

zastony a zaś ci co do niego strzelają, są ukryci i nabyli wielkiej do tego zręczności na polowaniu i w strzelaniu do celu. Umieją oni dosyć dobrze czynić napady nagłe, wpadać na nieprzyjaciela w nocy, zaczynać się na niego i czynić wszystkie podstępny. Smiali aż do zuchwałości, a czafem dzicy, mają ofobliwie dwa przymioty, które żołnierstwo czynią wyborném. Są oni ślepo posłusznymi swym wodzom; a zaś zdrowie ich jest tak trwałe i mocne iak niemaż przykłady między Narodami polorownemi. Podczas ostatniego popisów ludzi do broni zdatnych, pokazało się, że ich było 40,000. co oznacza ludność 120,000 dusz. Kray cały rozciąga się na 110 mil kwadratowych, zaczęm na każdą milę wypada 1090 ludzi, co się równa ludności kwitnących Prowincyi naszych. Zeby uznać iak ta ludność jest wielka na Kray Druzow, trzeba pamiętać na to, iż to są same przykre





góry, że wiele wierzchołkow iest ie-
 fzcze nieuprawnych, że całoroczní u-
 rodzay zboża nie wystarcza iak na trzy
 miesiące dla wyżywienia mieszkańców,
 że tam nie masz żadney manufaktury, i
 że ztamtąd nie wyprowadzaią za gra-
 nicę iak tylko iedwab i bawełnę. Kto-
 re ledwie wystarczą na zakupienie zbo-
 za, oliwy, ryżu i kawy w pograni-
 cznych Kraiach na domową potrzebę.
 Zkądże tedy pochodzi tak wielkie
 mnostwo ludzi w tak szczupłej a nie
 urodzayney krainie? Nie można tego
 inney naznaczyć przyczyny iak tylko
 promyk iakieyś wolności który tu
 świeci. Nie tak iak w innych Tu-
 reckich Kraiach, każdy żyje tu sobie
 bezpieczny osoby i własności swoiey.
 Rolnik nie ma się tu lepiej niż gdzie
 indziej. Ale zażywa spokoyności. *Nie
 boi on się tu, iakém sływał mowiących
 żeby Aga lub Basza nie postął zbroy-
 nych, aby dom iego złupili, żonę i
 dzieci zabrali a samego kiimi zbili. Te*



okrucieństwa są nieznaione w gorach. Beśpieczeństwo tedy było pierwszym środkiem zaludnienia tej strony, a zaś drugim pomierność w życiu Narodu, który mało co potrzebuie do życia. Na koniec trzecią przyczyną iest emigracya wielu rodziny Chrześcianańskich które codzień opuszczają Prowincye Tureckie. żeby osieść na *Libanie*. Maronici przyimują ich z powodu iednakowey prawie religii, a *Druzowie* przez Tollerancyą i politykę rozumną, aby pomnożyć liczbę tych którzy mogą bronić Kraiu i uprawiać go.

Druzowie przez porownywanie stanu swego z temi którzy mieszkaiają na okół nich, nabrali mniemania wysokiego o sobie iakoby byli doskonalszemi od sąsiadow, że nie są tak iak oni uciemężeni i upodleni. Ztąd się uformował charakter ich mocny, czynny, gornomyślny i duch prawdziwie Republikantski. Punkt honoru między nimi iest to rzecz tak delikatna iak



nigdzie na świecie, dla tego po wfiach nawet iest taka ostrożność w mowie i w zwyczajnym obcowaniu, iż się temu dziwić trzeba. Ale tez za najmnieysze przeciw niemu wykroczenie, mszczą oni się sztyletem lub postrzałem z fuzyi, którą każdy ma na pogotowiu.

Oprocz tey skłonności do zemsty *Druzowie* wzięli od Arabow inną daleko szlachetnieyszą to iest chęć dobrą w przyimowaniu gości. Kto tylko zbliży się do ich Domu czy to iak żebrak, czy iak podróżny, pewien iest że będzie do niego przyiętym i częstowanym z iak naywiększą ludzkością. Widziałem, że prości *Wieżniacy* dawali ostatni kawałek chleba podróżnemu zgłodniałemu. A kiedym im mówił, iż nieroztropnie czynili, odpowiadali, *Bog iest hoynym, i wspomniałym a ludzie wszyscy są Braćmi.* Dla tego też nigdzie tam nie masz domu gościnnego iak ani w całych *Turczach*. Równie iak *Beduini* mają wiel-



kie uprzedzenie względem urodzenia; starożytność familii w wielkim u nich jest szacunku. Jednak nie sprawuje to między niemi rzetelnych nieprzyzwoitości. Szlacheństwo *Emirow* i *Szekow* nie uwalnia ich od opłacania podatkow, w proporcyi do majątku który posiadają; nie daje im żadney prerogatywy ani w posiadaniu dobr, ani w piastowaniu Urzędow Kraiowych. Nie znają tu iak ani w całych Turczach, ani prawa polowania na cudzych gruntach ani poddaństwa, ani dziesięcin Pańskich lub Kościelnych, ani lenności nie podległych, ani *Szarzy* i Urzędow przedaynych. Wszystko tam oddycha równą wolnością. Każdy zapłaciwszy swoy *Miri* czyli podatek, swoje dzierzawę lub czynsz, jest sobie Panem. Nakoniec u *Druzow* i *Maronitow* nie trzeba okupować Sukcesyi, i *Emir* nie przywłaszcza sobie iak W. Sultan własności wszystkich dobr i powszechnego poddanych majątku. Jednak względem



Sukcesyfi jest tu jedna nieprzyzwoitość która sprawia nieszczęśliwe skutki. Oycowie mają, iak w prawie Rzymskim, moc wydzielenia dzieciom ukochanym więkfzey części fortuny niż drugim. Ztąd w wielu familiach dobra wszystkie złały się na iedną osobę, która swej potęgi używa na intrygi i kabały, podczas gdy iego krewni żyją iak prości wieśniacy

Z uprzedzenia zadawnionego, *Druzowie* nie lubią wchodzić w Mażeńskie związki, iak tylko z osobami z teyże famey familii. Nieraz córka ubożego wieśniaka, wzgardziła Kupcem z *Berutu* lub *Sedu* który posiadał majątek od kilkudziesiąt tysięcy. Pannie także u nich, iak i u innych Narodów Azyi zwyczaj Hebrayczyków, który wyciąga, żeby brat poymował żonę brata swego zmarłego.

W powszechności charakter szczególniacy *Druzow*, jest to ow duch Republikański który ich czyni żwawszymi niż



mi niż są inni Tureccy poddani i owa obojętność względem religii, która się wprost przeciwi gorliwości Tureckiej i Chrześcijańskiej. Co do reszty, ich zwyczaje i obyczaje takie są iak innych Orientalczyków. Mogą poymować wiele żon i opuszczać je; lecz wyjąwszy *Emira* i Panów rzadko się to trafia między niemi. Zatrudnieni swemi pracami wieyskimi, nie doznają owych zmyślonych potrzeb, owych namiętności zbytecznych, które prożnowanie rodzi w miastach. Zaślona którą noszą ich kobiety jest nie małym na to lekarstwem. Zaden człowiek nie zna tam z twarzy innej kobiety iak tylko żonę swoją, matkę, siostrę i bratową. Każdy pilnuie domu i rzadko się frasuje o to co się zewnątrz dzieie. Zony nawet Szekow, pieką chleb, palą kawę, ieść gotują i iednym słowem robią wszystko co potrzeba w domu. Mezczyzni kopią w winnicach, i około drzew morwowych, stawiają

Sierpień 1790.

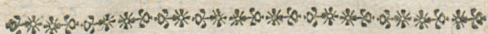
Uu



mury dla podpory ziemi, kopią i prowadzą kanały służące do polewania ogrodów. Tylko wieczorami schodzą się na podwórze przednieyszego we wsi i tam usiadłszy w koło, nogi na krzyż założywszy z lulką w gębie, rozmawiają o urodzaiach, i robotach, o taniości lub drogości, pokoju lub wojnie, o postępkach Emira, wielości podatku, i t. d. Dzieci przyfluchiwiąc się tym rozmowom starszych, nabywają wiadomości swego kraju i jego interesów, i to jest ich całą edukacją, gdyż się nie uczą czytać ani pisać. Ledwie który z Emirow jest w stanie napisania biletu. Sam *Emir* jest to iak iaki poczciwy wiejski Szlachcic który dopuszcza usieść z sobą do jednego stołu nayprościeyszemu iakiemu wieśniakowi. Jednem słowem są to obyczaje dawnych wieków, obyczaje wiejskie, od iakich każdy Narod musiał poczynąć. Tak dalece, że gdzie się one iefzcze znaydują, tam Narod jest ie-



szcze w pierwszey epoce życia społecznego.



II.

Jakie są nieochybne środki zabezpieczenia w kraju jakim *Industryi*?

Industrie, słowo Francuzkie, w nauce statystycznej oznacza ową przemyślną i dowcipną pracowitość, z którą cały swój kunszt i zabiegi swoje Narod jaki obraca na to, żeby za roboty swoje dostał wszystkich potrzeb jakich tylko żądać może. We wszystkich tedy Europejskich Kraiach, gdy jest rzecz o okolicznościach rządowych i skarbowych, zażywają słowa *industryi* i przez niego wyrażają przemyślnie zabiegi wolnych pracowników i kupców, toż kunszt, i talent korzystania jak naybardziej ze wszystkich podających

U u i j



się mieszkańcom krajowym okoliczności. (*)

Przemyśl, *Induſtrya* iakiego Narodu, iest pierwszym i nayważnieyszym ſrzedkiem do pomyślności ludzi z zarobku żyjących, i bez niey ani można mieć nadziei, ażeby kiedy handel i manufaktury w kraj zakwitły. (**). Stan

(*) Uwagi te ſtoſowne do powszechney chęci i zamiarow Prawodawstwa ninieyszego, są treścią obszernych uwag z klasycznego, i znaiomego *Europejskiego Dzieła*, to iest *Encyklopedyi Krünitza*, aby sproſtować, ieżeli można opaczne wyobrażenia współobywatelów niekto-rych względem sposobow, ktoremi ma być u nas zaſzczepiona *induſtrya*.

(**) Kraj nasz aż dotąd nie miał ani cienia *induſtryi*, czemu? bo dowcip i przemyśl nie miał żadnego wsparcia, żadney dobroczynney z ſtrony Prawodawstwa pomocy do rozwiązania się i



kwitnący Narodu wyciąga żeby kray
zyskiwał iak naywięcey dohr rucho-

wydania owych przedziwnych swoich
owocow, ktorym się w innych Narodach
dziwuiemy. U nas same Szlachectwo
choćby też czcze, próżnuiące, nieużyte-
czne, było w poważaniu i szacunku w
oczach, Prawodawstwa. Dowcip, ten
rzadki nieoszacowany dar natury, kie-
dy bez Szlachectwa, zagrzebany był w
powszechnym upodleniu, podpadał po-
spolitey wzgardzie, i nikczemniał w za-
niedbaniu. Narod w niewoli przez dwa
wieki od Szlachty trzymany, nie mógł
być przemyślnym ani dowcipnym. Ba
niewola iest śmiercią dowcipu. Wol-
ność iest iego żywiołem. Szlachta sa-
ma mogła być dowcipną i przemyślną.
Ale że dowcip wyciąga czynności; czyn-
ność nie obędzie się bez pracy, a Szla-
chta wolata przymuszać Narod aby na-
nią pracował, niżeli sama iaką podey-



mych i żeby w handlu z zagranicznymi
Narodami, nie więcej brał dobr ob-

mować pracę, przeto dowcip, przemysł
stał się iakoby nienaturalnym Polakom.
Wszystkie dawniejsze Prawa dążąc do
tego, ażeby Narod był iak najgłupszym
i nie stęknął nawet pod okrutnym ia-
rzmem, doszły swego zamiaru aż nad-
to. Lud cały tak znikczemniał, zgłu-
piał, iż nie tylko nic nowego do wy-
gody nie wymyślił, ale też nie umiał
sobie dostarczyć głównych do życia po-
trzeb. Do dziś dnia nie tylko zręczny
Artysta, Kupiec, Fabrykant, Rzemie-
ślnik, ale nawet Owczarz Polak, tak
jest rzadki w kraiu iak iaki fenomen.
Gdy więc Prawodawstwo chce dźwignąć
w kraiu inżyneryę, niechże zniszczy lu-
du niewolę; niech przynajmniej do te-
go zostawi wolne ręce przyszłym Pra-
wodawcom; niech Narod iezeli nie cały
przynajmniej część iego do życia z in-



cych niż dawał za granicę swoich; lecz oboje to bez dowcipu i przemyśłu jest wcale nie podobne. Gdyż iak do pierwszego, tak i do drugiego trzeba nie-

dustryi przeznaczoną, poślawi na pierwszych wolności słopniach, iakie są: bezpieczeństwo osoby, własności, przykładania się do Prowodawstwa, ile to ma za cel industryą, i lud mieyski, niech wskaże drogę do honoru i zaszczytów, które oczewiście bardziey się należą do wciipowi i talentom użytecznym niż urodzeniu, którym ślepy los rozrządza. Albo kiedy tego Prowodawstwo niechce, niechże nie mowi o potędze, stawie i szczęśliwości Narodowej, niech nie kładzie w swych zamiarach industryi, iako iedynego, prawdziwego środka wielkości Narodowej. bo to jest chcieć stawiać koniecznie dach i ściany, a nie chcieć iak żywo zakładać pod nie fundamentow.



zliczonych prawie robotników, którzy-
by się w robotach swoich iedni nad
drugich przefadzali, rękami swemi i
zręcznością niezliczone mnoſtwo dobr
ruchomych wyprowadzali i obcym Na-
rodom zysk, cały lub po więkſzey czę-
ści odeymowali. Ze zamiary, guſt i
okoliczności kupujących, nieſkończe-
nie ſię odmieniaią, dla tego Narod nie-
wielkiego ſię może ſpodziewać odbytu
i zysku w handlu ſwoim, który ma
tylko niektore, proſte i zawiſze iedna-
kowe owoce induſtryi ſwoiey. Zaſ
rozmaitość wielka robot i zewnętrzną
piękność towarow przez ſam tylko do-
wcip i przemysł Narodowy mogą być
utworzone. Nie doſyc tedy ieſt do
wzniecenia iakiego kraiu induſtryi, że
w nim ſtan tylko ieden, np. Rycerſki
ieſt zupełnie wolny; bo że on ieſt ledwie
 $\frac{1}{10}$ częścią całego Narodu, przeto do-
wcip, induſtrya iego, będą bardzo o-
graniczone, i nie wynioſą ani rotęy
części owego dowcipu, i przemysłu,



który znajdowałby się w całym Narodzie gdyby mógł zupełnie używać swych talentów, gdyby był wolnym.

Do pomnożenia industryi Kraiowey pomaga także nie mało dobre imie i sława Narodu. Rząd nie tylko więc starać się powinien o zręczność robotników Kraiowych, ale nadto o utrzymanie ich sławy. Naybardziej zaś Rząd Kraiowy dla tego powinien zabiegać o ożywienie u siebie industryi, żeby iey owoce były iak naytańsze, co inaczej bydz nie może, tylko kiedy robotników zręcznych i dokładnych iest bardzo wiele, którzy przemysł swoy wysilaia, i o pierzeństwo się z robotą swoią ubiegaia.

Dwa tylko są główne źródła czyli powody z których cały dowcip, zręczność i pracowitość iakiego Narodu pochodzą. Te są chęć uczynienia sobie życia miłym, wygodnym; i żądza dystrynkcyi czyli honoru. Obie są ludziom naturalne i iakby wrodzone. Nie



potrzeba ich tedy dopiero w ludziach tworzyć. Dostyc jest tylko powodować je i znosić przeszkody, które nie dopuszczają im sprawiać dobrych skutków. Rząd Kraiowy na to tylko ma uważać, aby w Kraiu nie było inney drogi do wygod i dystrynkcyi iak tylko zręczność i industrya.

Wygody tedy i dystrynkcye czyli honory są nayprzednieyszemi śrzodkami przez które dowcip, zręczność i industrya iakiego Narodu mogą być ocuczone, a wszystkie rzędu przedsięwzięcia nie mogą do czego innego dążyć, iak tylko, żeby te sprężyny bardziey nateżyć i uczynić je skutecznieyszemi. Nawet one i same przez się są już tak mocnemi, iż nie trzeba rządowi iak tylko znieść przeszkody, które tym sprężynom są na przeszkodzie do sprawowania pożądanego skutku.

Nic nie może być tak skutecznego, iak chęć dystrynkcyi czyli uczciwa ambicya, kiedy nie ma żadnych prze-

fzkod w Kraiu. Kiedy więc Rządca Kraiowy do głównych życia sposobow Narodu, iakie są rolnictwo, manufaktury, fabryki i handle przywiąże honor przyzwoity, i nie dopuści, żeby dumni częstokroć mniej potrzebni dworzanie i wyniośła, nieczynna Szlachta wszelki pracowity zarobek miała za wzgardzony, a przez to samo prędzey zakwitną, niż się to dzieć zwykło w despotycznych Kraiach. (*) Po ki główne odnogi zarobku nie są w iak

(*) *Na inne despoty wzdryga się każdy prawie Szlachetny Polak. Rząd zeszłego Monarchy w Gallicyi miał za iarzmo nieznośne. Lecz kiedy nam się absolutne panowanie iednego człowieka, tak uprzykrone zdaie, czemuż nie pomyślemy iak się musi zdawać ciężkie i niestuszne samodzierstwo stanu iednego nad innemi stanami? Czy owe wielkie prawo. Co tobie nie miło, drugiemu nie czyni, ma bydź tylko dla wszystkich klasz ludzi ale nie dla Szlachty?*



naywiększym szacunku, póki te niezczęśliwe uprzedzenie nie będzie wykorzystane, że handel i manufaktury uwłoczą Szlachectwu, póki te użyteczne sposoby do życia w mnieyszym będą szacunku niż nauki i urzędy w Kraiu. (*) to nie można mieć nadziei, żeby dowcip i industrya Narodowa tak mogła być rozszerzona iak tego wyciąga prawdziwa Kraiowa pomyślność.

Podobnież chęć i żądza wygodnego życia ocuci naturalnie dowcip, zrę-

(*) *W Proiekcie do formy rządu, przypuszczono ludzi do Mieyskiego Stanu do awansow w woysku, i do rangi Pułkownika kleynot Szlachectwa przywiązano. Przedziwnie, słusznie! Lecz czyż inne iakie osobliwe ku społeczności zasługi nie warte są podobnegoż zachęcenia? Ow Profesor który się w Szkołach edukacyą lat kilkanaście z sławą i pożytkiem trudni, ow uczoney który szacownemi pismami w Narodzie, użyteczne wiadomości rozszerza, ow Bankier,*

czność i industryą. Kiedy tylko obywatelom Kraiowym zostawiona będzie wolność udania się na taki sposób życia przyzwoity i zarobek w którym rozumieją, że znajdą dla siebie największe do życia wygody. Ale ta wolność, w despotycznych Kraiach (i w Polfczeze co do niezłachetnych osób) na nieszczęście Narodów bywa bardzo określona. Tu Szlachcie iak w Wenecyi, nie wolno kupczyć, gdzie indziej iak w Polfczeze, niezłachcie dobr ziemskich nie wolno dziedziczyć. Powtóre pilność obywatelów i industrya muszą mieć iak największe bezpieczeństwo. Każdy musi bydź przekonanym, że będzie zażywał swobodnie owoców swej

który nienaruszonym Kredytem, i przemysłem swoim kapitały do Kraiu wprowadza lub handlowi wielką iest pomocą. Ow Fabrykant, który ma iatek swoj na fabryki manufaktury użyteczne lozy, czyż nie powinienby odbierać tey požądanej nadgrody?



pracy, że mu ani nieprzyjacielskie napaści, ani nie podobne do opłacenia podatki, ani tyrania, ani gwałtowności, nieślufzne prześladowania, i uciemiężenia nie wydrą owocow iego pracy; inaczey wszystkie tę sprężyny tracą swoją dzielność. Dla tego to naybardziej w despotycznych Kraiach między ludem tak się mało okazuje dowcipu i przemyślu. Lecz naywiększe przeszkody, które te potężne sprężyny w wielu Kraiach czynią bezskutecznemi są: że oprócz handlu i zarobku, znajdują się inne a to łatwieysze sposoby do życia wygodnego, n. p. służba publiczna i urzędy. Dla tego w Kraiu dobrze urządzonym, bardzo tego trzeba przestrzegać, aby oprócz handlu i zarobku z przemyślu pracowitego, nie było łatwych sposobow zbierania majątku i życia wygodnego.

Aby handel i zarobek powszechny mogli kwitnąć w iakim Kraiu, trzeba żeby był ludnym i przynajmniej tyle



Ludzi miał w sobie ile ich mogą wyżywić
iego Produkta; gdyż ludzie podają
sobie ręce wzajemnie, wipomagają się,
żywią jedni drugich kiedy mieszkaiają
blisko siebie i dźwigają łatwiey publi-
czne ciężary; sposob doyscia tego ce-
lu jest szczęśliwość i powszechna Kra-
iu pomyślność. Gdyż ludzie są iak-
pszczoły, lecą tam gdzie znajduia pa-
szę i nadzieia życia spokojnego i wy-
godnego pociąga ich do siebie. Kto
nie życzyłby sobie mieszkać pod Rząd-
cą, który kocha swoich poddanych i
nie wyciąga od nich więcey robot i
podatkow tylko tyle ile publiczne do-
bro wyciąga; potym, krajowe Pro-
dukta i dobra naturalne powinny bydź
przyzwoicie zażywane i z nich cią-
gniony iak naywiększy pożytek, a to
stosownie do każdego miejsca. Jest-li
w którey stronie grunt urodzayny nad-
zwyczajnie, to poddany powinien tam
samego rolnictwa pilnować i nie zo-
stawiać ani piędzi ziemi odłogiem, w



lasach należy osadzać takich Rzemie-
 ślników, którzy drzewo na różne sprzę-
 ty wyrabiają. Podobnież, natura okoli-
 cy iakiej powinna wskazywać czy
 Poddani mają pilnować rybołówstwa,
 chowu bydła czy robić około winnic,
 Inu lub iedwabiu, w innych stronach
 mniej do rolnictwa zdatnych można
 pewnie z pożytkiem zakładać manufa-
 ktury lniane, wełniane, i żelazne, a
 do tych potrzebne lasy pielęgnować.
 Każdy Kray musi wydawać dla swoich
 mieszkańców naywiększe i naypospo-
 litsze potrzeby do życia, dla tego grun-
 ta swoje powinien tak dobrze uprawiać
 iak tylko ich natura dopuszcza, weł-
 ny, swoje i len wyrabiać w takiej wie-
 łości iak tylko można; mieć u siebie
 różne manufaktury fabryki i rzemiołła
 ochraniać lasow a rzeczki i potoki
 wierzbami obsadzać. Z Zagraniczne-
 mi Kraiami dobrze jest prawda zacho-
 wać przyjaźne sąsiedztwo; iednak le-
 piey jest, żeby one brały od nas różne
 potrzeby



potrzeby niżeli my od nich. Nawet każdy rolnik żywność i odzienie, które mogą pochodzić z jego gruntu, powinien mieć z swego własnego gospodarstwa, aby sobie oszczędził pieniężnych wydatków.

Ktokolwiek przez swoją profesyą wydaie jakie rzeczy i towary powszechnie użyteczne, powinien się starać, ażeby były w iak najlepszym gatunku. Owoce jego roboty powinny być z dobrych materyałów, trwałe, pięknie i z iak najlepszym kunsztem zrobione, aby znalazły upodobanie i odbył. Każdy więc powinien umieć z gruntu kunszt swój i rzemiosło, i wszyscy partacze ile możności powinni być od robot wszelkich oddaleni. Fałszowanie towarów umyślne, ich drożenie, nieślusność i oszukanie powinny podpadać nieślawie i hańbie. Trzeba między Artystami i Rzemieślnikami utrzymywać pewną emulacyą, a kto co naydoskonaley zrobi, powinien



zato nadgrode otrzymać; nikt nie powinien ladaiakiej roboty robić i przedawać.

Dobra ekonomia krajowa, powinna dobra nabyte, od natury nadane i szczęściem zdarzone, tak obracać i dzielić, żeby ztąd powstała ogólna pomyslnosc w Państwie, po miastach, wsiach i domach. Nikomu nie powinno być wolno przyzwyczaić się do znoszenia głodu, zimna, nagości i towarzyszącego z nią wstydu dla tego, iż niechce sobie zadać trudności w uniknieniu tego i woli raczey być nędznym, niżeli pracować. Każdy podług swego stanu powinien żyć, odziewać się i sprawować; ani zbyt kować ani też zniżać się przez sknerstwo. Nikt nie powinien uymować sobie coś jest potrzebnego i przystoynego, a to żeby zbierał pieniądze; lecz z drugiej strony nikt nie powinien żądać co mu nie przystoi i za co nie może wygodnie i łatwo zapłacić. Nieochędostwo,



niechluystwo i odzienie gałganiafte, powinny bydź miane zaochydne. Do' industrii należy, żeby każdy zrobił sobie plantę i obrachunek swoiego gospodarstwa, potrzeby od wygod i uciech rozróżnił, czego mu brakuie, starał się nabydź, a co ma nadto dobrze to obrocil. Jeżeli dochod iest szczupły, trzeba sobie uiąc, jeżeli iest obfity, to można sobie w wydatkach pozwolić.

Ponieważ piękna płeć ofobliwiewy do gospodarstwa domowego bywa używana, przeto od młodości powinna bydź do tego edukowana, od nadętych próżności zachowana, przyzwyczajona do pomierności i stosowania się do dochodow mężowfkich.

Lecz tego wszystkiego nie można dokazać przez same rozkazy Zwierzchności. Proźniak, marnotrawca, ofzuft, potrafi się przed niemi usunąć, ukryć się i przez różne wybiegi uczynić prawa bezskutecznemi. Dla tego to



Zwierzchność naywyższa kraiowa dla
ocucenia induftryi Narodowey, niemo-
że nic więcey uczynić skutecznie, iak
tylko, że dla tych, którzy w niey po-
piszą się, ofobliwiey, wyznaczy nadgro-
dy, łaski, tytuły, godność i w powsze-
chności okaże swą naywyższą opiekę
i przychylność wszystkim z poczci-
wey, pracowitey i użyteczney induftryi
życzącym. Srodki te niepodobna prawie,
żeby niemiały pomoc do wykształce-
nia Geniuszu Narodowego: tak iak
wyciąga stan kwitnący induftryi. W po-
wfszechności nadgrody, we wfzyftkich
okolicznościach zręczność i induftryą za
cel mających bardzo wielki fprawują
fkrutek. Prawa zaś rozkazy i kary
w tych tylko przypadkach mogą być
użyte, gdzie idzie o zniefienie iakiego
nieprzyzwoitego i fzkodliwego zwy-
czaju.

Pomaga także wiele do wykształ-
cenia dowcipow i induftryi fposob
i kunszt, ktorym młodzież kraio-



wa bywa wychowana i tę ważną okoliczność Rząd każdy powinienby wziąć na pilną uwagę. W powszechności młodzież powinna być sfofobiona nietylko do Religii, cnoty, iak się to iuż dzieie, ale też i do pilności.

Sfofob uczenia młodzieży w cechach w pływa także bardzo w Geniufz i dowcip Narodowy; tu to ofobliwie znayduie się wiele do poprawy. Przez publiczne examina i proby, rozdawanie między zręczneyfzych nadgrad, i przypuszczanie pilney, i zręczney w robotach czeladzi do Mayftrowftwa, bez żadney opłaty bardzoby się induftryą w kraiu pomnożyło. W powszechności wfzelkie dzieci powinny być od małości do induftryi nakłaniane i zwyczaione, a praca powinna im być sfodziona przez famą odmianę i przechozdenie, niby dla odpoczynku, od ieckney roboty do drugiey. Na koniec trzeba przyznać, że zbytek, który z



swego prawego źródła wypływa, pomnaża iudustryą; zbytek w ten czas pochodzi z swego prawego źródła, kiedy wchodzi do kraiu drzwiami handlu i kiedy okazuje się w famych produktach kraiovych. Wszystkie inne źródła zbytku, które albo przez błędy rządu albo przez zdobyte na wojnie bogactwa wciskają się do kraiu, są raczej trucizną iudustryi i prawdziwą przyczyną lenistwa.

Wszakże ku pomnożeniu iudustryi, mało na tém: aby ludzi, którzy iaki kuńszt poprawiaią i iakie doskonalsze narzędzie, wygodną machineę, iaką użyteczną manufakturę wynayduią; albo też tych, którzy przez swoy rozum, przez swoy prywatny majątek staraią się powfzechną szczęśliwość pomnożyć; zachęcać przyzwoitemi honorami i dawaniem słusznych nadgrod, i ukrzepiać ich w czynności; ale nadto rząd powinien w to potrafić, ażeby pilność ludzi przemyślnych utrzymy-



wała się, i pomnażała przez zysk, który z swych zabiegów odnosi. Kiedy handel i odbyty tego co pilność artysty utwarza, będzie ułatwiany i popierany, to produkta natury i kunsztu przychodzą do wielkiego poruszenia; te poruszenie ułatwia i pomnaża korzyści robotnika; a te znowu zachęcają go do natężenia swej pilności, swej zręczności, aby coraz stawał się mądrzejszym. *Te ułatwienie odbytu i pomnożenie zysku otrzymuje się różnymi sposobami, między któremi następujące osobliwie godne są uwagi.*

Najpierwszy i najnaturalniejszy sposób, doyscia zamierzonego celu jest, zabronić w proft, lub nieznacznie wprowadzania z zagranicy tych natury i kunsztu produktow, które w kraju roszą się lub robią. Zabronić w prowadzania takich rzeczy w proft, jest to zakazać surowo, aby ich nikt nie wprowadzał; zabraniać zaś tego nie-



znacznie, iest to nałożyć na nie cło wieńkie.

Drugi sposob, iest to zakaz wywozu tych surowych materyalow, które w kraiu mogą być wyrobione i użncone. Jest to nie odpuszczone, artystom wszelką chęć odeymujące, a Narodowi bardzo szkodliwe głupstwo, kiedy zagranicznym kunsztu produktom daie się pierwszeństwo i jakiś uroiony szacunek. Lecz rząd powinien zaraz tego przestrzegać, aby krajowi artyści cudzoziemcom tak w dobroci wewnętrzney swych robot iako też ich cenie wyrowoywali, aby utrzymanie Kraiowych Fabryk i Manufaktur nie było jakąś kontrybucyą dla Narodu.

Trzeci sposob, iest to starać się o wpoienie w poddanych owego synowskiego zadufania w słuszności i sprawiedliwości rządu, aby każdy mógł być przekonany, że iest sobie panem dobr, majątku i osoby swoiey, że w ogólności robi dla siebie i dla swoich, i nie



z innego powodu przykłada się do podatkow publicznych, iak żeby tém bezpieczniej mógł posiadać dobra i prawa swoje.

Czwarty sposob pomnożenia iuustryi zasada się na miernych, równych, pewnych podatkach: Rządzca krajowy w takiej tylko proporcyi może podatki ciągnąć w iakiej stara się poddanych z bogacić lub im źrzodła pomnożenia majątku ukazać; zaś kontrybucye są ciężarem, który wszyscy poddani i każdy z osobną równozności powinni.

Piąty sposob powiększenia iuustryi, iest to dobre rozrządzenie wnątrznego i zewnątrznego handlu, którego zasady dziś iuż pewne, nie omieszamy tu w krotce przełożyć.

Kto się przekona o słuszności przełożonych tu dopiero środków, ten uzná, że pufzczanie w arędę dochodow Krajowych iest trucizną iuustryi, przez to bowiem niektóre tylko piia-



wki pasą się krwią całego Narodu, który co raz bardziej wyniszczają, wszystkie mu czerstwość odbierają i co dzień wynaydują nowe sposoby.

(*Dokończenie w części następującej*)



III.

O wielkiem pomnożeniu paszy dla bydła i ozdobieniu Kraiu, przez sadzenie dzikich Kasztanów.

Rok niniejszy pomiętą Gospodarzom dał pewnie naukę, iż się na zwyčajną paszę, którą łąki naturalne wydają, nie trzeba spuszczać, ale należy używać wszelkich innych sposobow, które kunszt podaie, aby się zamodz w zapasy obfitey paszy, któreby więcej niż na ieden rok wystarczyły. Sufszę, niezmierne, które w tym roku od

początku Marca, aż prawie do końca
 Czerwca po wielu kraiach panowały,
 są przyczyną, że w tym roku ledwie
 będzie w całym kraju w poł tyle pa-
 fzy na zimę co lat innych. Nie ma-
 ją tedy dla gospodarzow naszych u-
 czynię przyługę, kiedy im podam spo-
 sob nowy przymnożenia bardzo ży-
 żney i obfitey pafzy, około którey raz
 tylko w życiu iest nieco kosztowna
 robota, a która potym rok w rok dar-
 mo i bez żadney pracy przychodzi,
 nie zmnieyfa się nawet, ani w tak cięż-
 kie i długie iak były tego roku u-
 pały, a przeto przedziwną może bydź
 pomocą gospodarzom i całemu krajowi
 w niedostatku siana i inney pafzy. Spo-
 sob ten iest to rozmnożyć po wsiach ga-
 tunek drzewa, który kasztanami dzi-
 kiemi nazywaią. *Kasztan dziki Aescu-
 lus Hippo Castanum, floribus heptan-
 dris Linn.* po Francuzku *Maronnier
 d'Inde*, iest iuż dosyć u nas znaiomy
 i po ogrodach tu owdzie rozkrzewiony.



Między wŹszytkimi obcemi drzewami, które unas indyienat otrzymały iest to naypiękniefze, w krotkim czasie i prawie bez żadnego pielegnowania wyraŹta w bardzo wyŹokie drzewo, którego gałęzie okryte liściem okazałym, a na wioŹnę ozdobione kwiatami kŹztałtu białyeh piramidek, formuią poŹpolicie zupełną koronę. Dopiero od połowy ŹzefnaŹtego wieku z Tureckich kraioŹ było one do Europy przeniesione i odtąd pomalu rozkrzewione.

Oprocz drzewa, które z gałęzi odciętyeh, możnaby mieć na opał, owoc dzikich kaŹztanow iest bardzo ŹzacoŹnym i do różnych potrzeb i wygod w goŹpodarŹtwie uŹytecznym. Kora takŹe zdatna iest do farbowania. Drzewo ze pnia lubo iest gębkowate, letkie i łamie Źię złatwoŹcią, anie da Źię gładko heblować, iednak może bydŹ uŹywane w mieyŹcach suchych, da Źię rznąć na tarcice cienkie i grube, z których oŹobliwie robią paki do prze-



noszenia towarow , toż różne stolarskie roboty, osobliwie stoliki, które dosyć się pięknie wydaia. Do sznycerskiej roboty jest także zdatne, gdyż pozłota wszystkie jego wady pokrywa. Do budowania wielkiego i trwałego, niewiele się przyda, gdyż wilgoć w się ciągnie, i dla tego prędko gnie.

W ogniu trzaska to drzewo, w pół suche czernienie, nie wydaie ani dużego płomienia, ani węgla, ale zato więcej dymu. Zaś dobrze wysuszone pali się nie źle, sprawnie prędkie, tęgie, ale nie długo trwające gorąco, dla tego bardzo służy do wypalania wapna i gipsu.

Kiedy kwitnie, pszczoły biorą z tego drzewa robotę, bawią się na nim cały dzień i tym są pilnieysze im kwiat bardziej dojrzewa. Ze tedy kasztany dzikie kwitną bardzo rychło, przeto gajk z nich zrobiony, byłby dla pszczoł na wiosnę wielką pomocą.



Młode liśki mogą w potrzebie służyć zamiast chmielu do warzenia piwa. Liście dojrzałe iedzą z chęcią owce, kozy, bydło rogate i ielenie kiedy od wielkiego wiatru opada. Osobliwie liście te, kiedy opadnie z drzewa. jest barzo dobrą żywnością w zimie dla różney zwierzyny, gdyż dłużej trwa świeże niż inne. Nie byłoby tedy użytecznie sadzić kasztany w lasach sosnowych na miejscach przeredzonych? Nawet zaiące lubią te liście. Ze tego liścia wielkie mnostwo z drzew opada, nie małą pomocą byłoby w gospodarstwie grabić go i podściełać pod bydło. Jeszcze z większym pożytkiem tak liście iako też łupiny; w których owoc siedział, można w dołach niegłębokich gromadzić w kupy półtora łokcia wysokie i czasem po deszczu przewracać je, aby prędzey zgniły, a z tego zrobi się ziemia wyborna, nie tylko na pola, ogrody, ale też i na inspekta.



Owoc sam jest nayużyteczniyszym produktem tego drzewa. Lubo w okolicy Konstantynopola znayduie się pewny gatunek dzikich kasztanow, których owoc w wodzie na zupełę rozgotowany daie w potrzebie dla ludzi iaką taką żywność, iednak u nas dzikie kasztany, nie mogą służyć za żywność ludzką. Lecz zato różne zwierzęta dzikie i domowe, mogą się żywić niemi. Zwierzyna płowa i sarny lubią ie nadewszystko, wspinaią one się do nich iak kozy. Dla tego Panowie mający zwierzyńce, powinni ie kazać zbierać i chować tak, żeby nie zgniły na kupie ani też niezmarzły i podawać ie podczas wielkich śniegow zwierzyńie. Lecz naywiększy z nich pożytek jest ten, że niemi można żywić przez całą zimę krowy, woły, owszem i tuczyć ie, czego nietylko obce, ale też i moje własne mam doświadczenie. Widząc



tu w Warszawie po ogrodach wielkie mnoſtwo owocu tego, który kiedy go dzieci dla rozrywki ſwoiey niewyzbierały, gnił przez zimę nadaremnie między liſciami, kazałem go zbierać roku 1785 kilka korcy dla próby. Wnet poſtrzegłem, że krowy owoc ten lubią, mleko po nich dają bardzo tłuſte i ſame od nich znacznie tyją. Roku naſtępującego przyłożyłem ſtarańia, iż mi ich dzieci i ubodzy ludzie po ogrodach tuteyſzych nazbierali trzydzieści ſześć korcy, które krowom i iedney parze wołow, dawane codzień bardzo wielką ſprawiły różnicę tak co do mleka tłuſtego, iako też i co do otyłości bydła, które ie jadły od tych, które miały inną paſzę. Od tego czaſu ſtaram ſię co rok zbierać owocu tego iak naywięcey, lubo mi to z ciężkością przychodzi, gdyż ogrodnicy od owych dzieci i ludzi dowiedziawſzy ſię naco były kaſztany zbierane, ſami ie teraz chowają lub drogo innym przedają



daia. Chcąc kasztany dzikie chować długo nie trzeba ich kłaść w beczki ani ich trzymać na kupie lecz rozłożyć oienko na iakiey gorze lub też jeżeli niemaż tyle mieysca szuflować je często bo trzy dni leżąc na kupie zatechnieią i zbutwieią. Kiedy się użyie tey ostrożności dadzą one się dochować do wielkiej noey i dłużej. Oprócz tego pożytku ten iest z kasztanow drugi niemały, iż nie wiele ich potrzeba aby bydło utrzymywać raz wraz w dobrym stanie. Miarka kasztanow, w stępie utłuczonych daie dostateczną żywność dla dwóch wołow lub trzech krow od godziny do godziny. Można także kasztany całe dawać po trzy cztery pełne garście naraz ale ich na ow czas więcey wyidzie. Dawane zaś Bydłu tyle ile by ich mogło zieść, sprawuią w nim niebezpieczne zatwardzenie.

Mogłbym tu opisać sposob iuż tu w Warszawie pospolity robienia z kasztanow
Wrzesień 1790.



now krochmalu , pudru , oleiu , wody do bielenia płotna , gorzałki gorzkiej prawda ale iednak użyteczney. Lecz zamiast tego podam raczey sposoby, iakby gospodarze nasi mogli prędko przyiść do rozmnożenia u siebie drzewa tego. Można tego dokazać dofyć łatwo przez nasienie albo też przedzadzenie. Dostawszy nasienia czyli doyrzałego owocu kasztanowego , kiedy na iesień z łupiny swoiey wypadnie , trzeba go zagrzebać w piasek w miejscu iakim ani zimnym ani ciepłym na przykład w piwnicy dobrze obwarowanej przeciw mrozom , i tam nie powinno leżeć na kupie. Jak tylko na wiosnę mroz wyidzie z ziemi sadzi się kasztany w rowkach o puł łokcia ieden od drugiego wykopanych lub wyoranych tak żeby było między każdym kasztanem przynaymniey trzy cale miejsca próżnego i nakryie się ie ziemią naywięcey trzy cale grubo. Aby się to iak naylepiey udało ,




trzeba ziemię w iesieni skopać i wzruszyć przynajmniey na dwa sztychy w głąb. Lecie trzeba ie pleć z zielska bardzo pilnie. Drzewo te rośnie bardzo prędko tak że w pierwszym roku wyraſta iuż przeszło na puł łokcia. Dobrze czyni kto iuż nie duże drzewa ale tylko drzewka trzyletnie tam sadzi, gdzie mają zostać na zawſze. Przyczyną tego iest doſwiadczenie, że drzewko młode przesadzone więkſze wyraſta niż inna iaka drzewina przeszło lat sześć i więcey mająca. Ledwie ktore drzewo rośnie tak ogromnie iak kaſztanowe. Trafia ſię widzieć niektóre mające dwa łokcie gruboſci, a których gałęzie rozciągają ſię na piętnaſcie łokci dyametri. Ta iest oſobliwsza własność tego drzewa, iż one co rok nie roſną dłużej iak trzy tygodnie rachując od czasu w którym zaczynają rozwijać ſię. Pąkowki na przyſzły rok formują ſię zaraz po odpadnieniu liſcia i grubieją aż do iesieni. Te drzewo nie

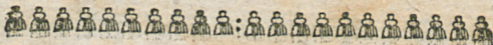


tylko prędko rośnie, ale też trwa długo, *Miler* widział ten kasztan około sto lat mający, a *Konfyliarz Bekman* zaświadcza o innym mającym przeszło lat sto.

Przedtym to drzewo było w większym szacunku a osobliwie sadzono z niego Ulice do Promenady zkad go teraz wyrzucają dla tego, iż iego liście prędko opada. Lecz dla gospodarzy z przyczyn wyżej wspomnionych, zawsze ono będzie nieoszacowane. Liście iego rozwesela oko osobliwie w Maiu i Czerwcu, ponieważ ma bardzo przyjemną zieloność. Potym gorąco słoneczne szkodzi im tak, iż za wczasu opadają. Dla tego iako też i ztąd że iego korzenie wielorakie ziemię bardzo wyniszczają, nie lubią go sadzić w ogrodach, ale tylko tam gdzie chcą mieć cień i zasłonić się od upału słonecznego. To osobliwsza iż kasztany dają się obcinać iak kto chce i przyimują


 wszelką figurę czy to okrągłą, czy
 piramidalną czy inną. Mieysca prożne
 w lasach wnet mogą bydź przez kaszta-
 ny wypełnione, że tak prędko rosną.
 Osobliwie użyteczne jest drzewo te
 sadzić przy drogach, gdyż nikt owocu
 iego nieukradnie a bydło może mieć
 chłód pod nim i nie trzebaby go pę-
 dzić z pola na południe. Przy oborach
 i gnoiowiskach daie chłód bydłu i spra-
 wuje, że gnoy prędzey gnie. Podo-
 bnież przy brzegach rzek bystrych i
 potokow wzmacnia grunt swemi niezli-
 czonemi korzeniami; toż mowić a Gro-
 blaach i Tamach, ale na ten czas trze-
 ba często gałęzi iego przycinać, żeby
 tym bardziey krzewiło się w korzenie.





IV.

Koniec Negocyacyi w Reichenbach
 między Dworami Wiedeńskim i
 Berlińskim — Stan okoliczności
 niniejszych między Anglią i
 Hiszpanią.

ZWażając okoliczności w których się
 znajdował Dwór Wiedeński, wnosili-
 śmy miesiąca przeszłego, iż zapewne
 Austria miała przyść na Kondycye
 Monarchy Pruskiego i przez to oddalić
 wojnę od Niemieckich i naszych Kra-
 jów. Ze te mniemanie nie było pło-
 ne okazał dzień 27 Lipca, w którym
 Negocyacye w Reichenbach były skoń-
 czone. *Leopold II* z przyęciem tak
 twardych kondycyi iakie mu podawał
 nowy Alliant i Obróńca Turecki ocią-
 gał się długo i słusznie. Bo iak zwy-
 cieżca, przy 400,000. woyska bi-



tnego miał zezwolić łatwo na porzucenie Allianśu z Moskwą który go czynił tak ogromnym i na oddanie Turkom fortec, Krain, których zdobycie kosztowało przeszło 130,000 ludzi i 500 millionów zł: ? Nie dziw tedy, że z strony Austrii tak długo z przyzwoleniem na te żądanie Prus ociągano się. Ale na reszcie trzeba się było koniecznie rezolwować. Dnia 21 Lipca przybiegł do Wiednia Kuryer Pruski z ostatnią deklaracją, iż Monarcha Pruski żądał ostateczney odpowiedzi w 10 dniach, czy Dwór Wiedeński chce się nakłonić do zupełnego powrocenia wszystkich zdobyczy Tureckich za rzekami *Dunajem Sawą i Unną*, czy nie.... Jeżeliby się do tego nakłonił, Dwór Berliński ofiarował mu swoje wdanie się do Porty, aby w Kroacyi granice Węgierskie były posunięte aż do rzeki *Unna*. *Leopold* złożył natychmiast wielką radę na której stanęło iednomyślnie, iż ponieważ wszystkie inne



proiekta cęffyi nie zdawały się Królowi Pruskiemu, tedy lepiej przyśtać na ięgo żądanie, niż się wdawać w nową z nim wojnę. Obstawano iednak przytém aby *Orfowa* została przy *Austryi* dla zaślonienia *Bannatu*, toż dystrykt z tęy strony rzeki *Unna*. Chciano ięzczęże żeby przynaymniej *Belgrad*, i inne fortece przed oddaniem zostały zdemoliowane, lecz się przy tęp nie bardzo upierano. Na koniec oba Dwóry gwarantowały sobie possessye ninieysze. Monarcha Pruski w tęy okolicznosci okazał co dziś może w Europie ogromna potęga i głęboka polityka ięgo. Przywieść *Austryę* do złożenia zwycięzkiej broni i powrócenia tak ważnych zdobyczy, a to bez naymnieyszey nadgrody za niezmierne w ludziach i millionach koszty, ktore tą razę iak w błoto daremnie wrzucone zostały; w niwecz obrocić gorne zamiairy *Mocarstwa* w ten sam czas kiedy szczęście ięgo oręża i potężny *Allians*.



czynił go groźném całej Europie, jest to dzieło, na które zdumiewać się musi cała ludzka powszechność.

Jak każdy z tąd wielbi *Fryderyka Guillelma*, tak pewnie nieieden skłonnym będzie do przyganiania *Leopoldowi II.* za tę godną zadumienia powolność. Ale trzeba temu roztropnemu Monarsze przyznać sprawiedliwość. Co on mógł począć, zastrawszy skarb swoy próżny, i nie mogąc się spodziewać pomocy od woyska Rossyjskiego niepłatnego, nie odzianego, z woyskiem swém prawda liczném, ale do połowy nowo zaciągnionem i przeciw woysku Pruskiemu czerstwemu, na którego potrzeby jest w skarbie do 200 millionow talarow, i które przeto łatwo może wytrzymać kilka kampanii? Uważmy okoliczność Niderlandu, któryby zapewne dla Austryi zginął na zawsze, zamieszania w Węgrzech, Tyrolu i Karniolu, chwianie się Gallicyi, a na koniec niedostatek ludzi do rekrutowa-



nia na potém 350,000 woyska, a uznamy, że *Leopold* dobrze uczynił, że chciał pokoju, choćby go też iak naydrożey kupić. W Węgrzech osobliwie Szym ninieyszy, wyciąga z strony Króla iak naywiększey ostrożności i uwagi. Pretensye Węgrow coraz się daley rozciągają, chcą oni, żeby Król w Węgrzech mieszkał, żeby sukcesyja Tronu nie koniecznie do naystarszego syna należała, ale żeby sobie mogli wybierać z familii kogo chcą; a od wybierania z familii łatwe iuż przeyście do iakiey inney obcey; daley, żeby w ich krajach nie inne woysko znajdowało iak tylko złożone z samych Węgrow, aby Niemieckie woysko nigdy tam nie przebywało, i żeby urzędy krajowe samym tylko były dawane Narodowym.

Ten ton od czasow *Leopolda* I, nie słyszany w Węgrzech, sprawił, że iak tylko punkta preliminarne od obydwóch Monarchow ratyfikowane zo-



stały, na tychmiał 36.000 woyska Niemieckiego do Węgier marsz swoy obrócilo. Podobnież dwa fraybataliony z Gallicyi odebrały rozkaz udania się do Niderlandu, gdzie także znaczna partya z Czech ruszyła. Monarcha Pruski dopełniając iedney z kondycyi, do których się w Reichenbachu obowiązał, posłał do Bruxelli sztafetę, oznaymując Kongressowi, iż *Leopolda II.* uznaje za Xięcia Burgundy. Tak tedy Austrya choć nie na Turkach nie zyskuje, nie utracą iednak nic z dziedzicznych kraioy, gdy przeciwnie odważając się na nową wojnę z Prussami, możeby się przy nowych zdobyczach nie utrzymała, a zapewneby nie ieden z dawnych kraioy swoich utraciła.

Zastanawiaią może nie iednego powody, które mógł mieć Król Pruski do tak wielkiego interessowania się za Turkami. Te każdemu wpadaiają w oczy. Jak tylko sama potęga i moc stała się dziś miarą słuszności i wzglę-



dnosci, które mocarstwa iednę ku drugim okazują; iak tylko kray iaki polity dziś pewien iest spokoyności od swych sąsiadow, poki im czy sam, czy z swemi alliantami wyrownywa w potędze, nie mogły Prussy patrzeć obojętném okiem na obalenie Państwa Otomańskiego, lub znacznych części od niego oderwanie przez Austryę i Moskwę. Bo iakieby to było bezpieczeństwo dla Pruss, gdyby Austrya i Moskwa powiększone zostały temi krajami, które już Turkom były podczas tey wojny i ieszcze mogły bydź wydatte? któryby Allians mógł pomodz do utrzymania rownoważności przeciw Austryi i Moskwie złączonym? Ta sytuacya Pruss, nawet innych Niemieckich, toż Polskiego krajow, ieszczeby się przeto bardziey pogorszyła, iż dobroć przedziwna zawoiowanych Tureckich Prowincyi, i niezliczona szacownych produktow różnica, wabiąc do siebie ludzi czynnych, zręcznych i

przemysłnych, w netby kraie Pruskie z ludzi naypotrzebnieyszych ogołociła. Co tylko wieść rozeszła się o wzięciu przez Austryakow Belgradu i Chocimia, aż zaraz mnostwo rzemieślnikow i rolnikow z różnych kraiew zaczęło się tam przenosić. Cożby się nie działo dopiero, gdyby cała Wołoszczyzna, Multany, Serwia, Bessarabia, a może i Grecya na zawsze zostały w zwyciężkach obydwóch Cessarskich Dworow ręku?

Z tych to między innemi powodow Dwor Berliński przywiódłszy Austryą okazaniem w polu straszney swej potęgi do zostawienia Turkow w takim stanie, w jakim się znajdowali przy zaczęciu tey nadaremney wojny, obrócił swe starania do nakłonienia Moskwy, aby także Turkow zostawiła w pokoiu, zdobyte na nich krainy podczas tey wojny wrocila, a *Krym* podług pokoiu Kainardzkiego w niepodległości zostawiła. Wszakże Prussy



ratując Porty nie zapomniały o sobie. Lubo zamierzone inne pożytki ochybiły Króla Pruskiego z tey obrony Tureckiey, iednak ten ieden iest pewny, że mu Porta wyliczyła iuż 10 millionow piastrów, a 20 millionow wypłacać będzie przez 20 lat, to iest million piastrów.

Król Szwedzki dowiedziawszy się o zawartej konwencyi, w *Reichenbach*, iak przedtém niechciał nigdy zawierać pokoju bez Porty, tak teraz pospieszył się z zawarciem iego niespodzianie. Artykuły pokoju tego są, powrocenie ieńców z oboiey strony, i nowe rozgraniczenie w Finlandyi gdzie Szwecya zyska błota i szlaki trudne do przeyscia dla załlonienia granic. Czas pokaże co Króla Szwedzkiego przymusiło do tak nagłego pospieszenia się z pokojem, w ten czas gdy Moskwa od Austryi opuszczona, mogła bydz potężnie razem od Porty i iey Alliantow przyciśniona. Po zawarciu Tra-

ktatow w Reichenbach, zaraz wysłani byli Pełnomocnicy Austryacki i Pruski do *Bukaresztu i Jafs*, aby tam pogodzili zupełnie z Portą nie tylko Austryą, ale też i Moskwę, która opiera się dotąd przyśtać na punkta podane sobie przez Dwor Berliński. Jednakże iż Moskwa nie myśli wiewkować w niektórych zaborach Tureckich, znać ztąd, iż fortecę *Bender, Alkierman, Kaczabey*; kazała iak nayprędzey demoliować. Austrya nie może odżałować, iż tego samego nie kazała uczynić z *Belgradem, Dubicą, Sabaczem* i innymi. Teraz iuż do tego ma związane ręce, gdy się obowiązała oddać ie w stanie w iakim ie zastała.

Na szczęście ludzkie, gdy na Północy i Wschodzie krew ludzka przestaje się przelewać; na Zachodzie niebezpieczeństwo wojny okrutney między Anglią i Hiszpanią ustało, przez zatrzymanie pokoju, między niemi. Anglia za istotny punkt żądała, aby iey uczy-



niona była satysfakcyą za zniewagę pawilonu w *Nutkazundzie*. Król Hiszpański oświadczył, że gotow jest uczynić tę satysfakcyą, aby tylko który z ukoronowanych w Europie uznał, że się pawilonowi Angielskiemu stało prawdziwe pokrzywdzenie. Anglią tknięta tą Hiszpanii powolnością, oświadczyła z swej strony, iż tę deklaracyą przyimuie już za satysfakcyą. Jednakże zachowały sobie strony roztrząśnienie praw, które mają do osad i żeglugi na *Oceanie* spokojnym.



V.

Prawo nowe Francuzkie względem nadgrody i pensyi dla zażuczonych.

Nieraz słyszemy i czytamy, że cały kunszt rządzenia jakim wielkim krajem: zasadza się na *stuszném wyznaczeniu kar i nadgrod*. Ta maxyma iak innych wiele maxym powszechnych nie wiele wyraża, dla tego, że chce niby wyrazić wszystko.

Narod iaki wolny, światły, dobrą konstytucyą mający, może pięknie użyć nadgrod, ale ich nie wiele potrzebuie. Życ bowiem w takim narodzie należeć do niego, iest to iuż losem dostyc słodkim: a co do dobr, które natura uczyniła dla ludzi potrzebnemi, o te przy wolności, talentach i kwitnącej sprawiedliwości nie trudno czło-

Sierpień 1790

Yy



wiekowi. Czego narody powinny się obawiać, jest to marnotrawstwo w rozdawaniu nadgrad. W monarchiach ta nieprzyzwoitość była wyniesiona do najwyższego stopnia. Powodem były do tego tak cnoty jak wady Monarchow. Bardzoż to jest słodko dawać! Jest to skłonność naturalna, i trudna do zwyciężenia! a kiedy proszący uchyla się do nog, trudno jest widzieć tych, którzy płacą, a znajdują się o jakie sto mil. Wiedném nowém piśmie czytamy wyraz, który może przerazić każdą czułą i zastanawiającą się duszę.

Kto żąda od panującego tysiąca talarow mniema, że żąda bagateli; a to jednak jest podatkiem kilku wsi, mówi deputacya do przejrzenia pensyi. Cel tey deputacyi Francuzkiey był niedociekając powodow z iakich były wyznaczone komu pensye, ani też znosić wcale lub zmniejszyć tych, któreby się zdawały nie bardzo być zasłużone;

cel iey zatrudnień, był ustanowić nieodmienne reguły, podług których, szafarze dobrodzieyftw narodu powinni ię rozdawać tym, którzy położą dla niego zasługi. Projekt podany względem tego od Deputacyi i potwierdzony od Zgromadzenia Narodowego, iako wzor światła i prawdziwego patriotyzmu dla rządu naszego iest następujący:

Zgromadzenie Narodowe zważaiąc że w Narodzie wolnym służyć kraiowi, iest to wypełniać powinność, do której każdy obywatel iest obowiązany, i że nie może pretendować nadgrody, tylko kiedy zasługi iego będą tak długie, tak wysokie i tak ważne, iż będzie mógł mieć prawo do wdzięczności publiczney; że iezeli iest rzecz słuszną, aby w wieku słabościom podległym, Oyczyzna wspomagała tego, który iey poświęcił swe talenta i swe siły, kiedy fortuna dopuszcza mu przedstawiać na łaskach honor przynoszących,

*te powinny mu słać za każdą inną nad-
grode, stanowi to co następuje.*

I. Kray powinien nadgradzać zasługi wyrządzone społeczności narodowej, kiedy ich ważność i trwałość warte są tego okazania wdzięczności publiczney. Narod powinien także płacić obywatelom wartość ofiar uczynionych dla użytku publicznego.

II. Zasługi, które przystoi kraiowi nadgradzać, są tylko te, które są wyrządzone całej społeczności. Zasługi które wyrządza iaka osoba drugiey osobie nie mogą być umieszczone w tey klassie, chybaby były z takimi okolicznościami, których skutek spływałby na całą społeczność.

III. Ofiary których wartość powinien narod wypłacać, są te, które wypływają z szkod poniesionych dla obrony oyczyzny, lub przez nakłady uczynione dla iey dobra rzetelnego i stałego.



IV. Każdy obywatel, który służył, bronił, oświecał, wślawił swą oyczyznę, albo który dał przykład wielkiego poświęcenia się dobru publicznemu, ma prawo do wdzięczności publiczney i może podług natury i trwałości zasług swoich pretendować nadgrody.

V. Znaki honoru wyznaczone przez naród będą położone w pierwszey randze nadgrodo publicznych.

VI. Nadgrody w pieniądzach będą dwoiaki; to jest pensye i gratyfikacye. Pierwsze są przeznaczone ku wspomóżeniu obywatela, który na nie zasłużył; drugie ku nadgrodzieniu szkod i ofiar poniesionych dla użyteczności publiczney.

VII. Zadna pensya nie będzie wyznaczona nikomu tak, żeby miał prawo przykazać ją komu po sobie, a w przypadku, iżby kto nie miał żadnego oyczystego majątku i dochodu, wdowa człowieka, którego śmierć potkała na nśludze publiczney, będzie mogła o-



trzymać pensyą dla swego pożywienia zaś dzieci będą edukowane kosztem narodu, poki ich nie przyprowadzi do stanu, w którym będą sobie mogły same zarobić.

VIII. Między pensyę nie będzie policzone, tylko to co będzie wyznaczone w nadgrode za zasługi. Wszystko czego kto będzie pretendował iako indemnizacyi, powrocenia szkody, lub nadgrody za iaką alienacyą lub co podobnego, będzie położone w klasie długow publicznych i podlegać regułom ustanowić się mającym względem likwidacyi długow publicznych.

IX. Nikt nie może się znajdować w rejestrze pensyonowanych tylko raz ieden położonym. Ci którzyby uzurpowali sobie pod iakimkolwiek bądź pretextem i iakimkolwiek sposobem więcej niż iedną pensyą, będą wymazani z rejestru pensyonowanych, i pozbawieni łask, któreby mogli otrzymać.



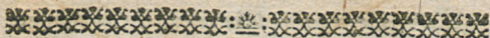
X. Nikt nie będzie mógł otrzymać razem gaży i pensyi. Zadna pensya nie będzie mogła być wyznaczona pod tytułem zapłaty roczney, czyli gaży zachowaney po oddaleniu się z służby.

XI. Pensya nie będzie mogła być wyznaczona tym, którzy biorą z skarbu zapłatę, gażę lub honorarya, mogą jednak brać gratyfikacye jeżeli się należą.

XII. Pensyonowany od kraiu nie może brać pensyi ani iako zapłaty roczney ze skarbu, ani też od iakiey potencji zagraniczney.

XIII. Zadna pensya nie może wynosić więcej iak 10,000 liwrow na rok.





VI.

Dalsze Dzieie Seymu Francuz-
kiego.

WIdzieliśmy w części poprzedzają-
cey co się działo na zgromadzeniu Na-
rodowém, aż do dnia 9 Lipca. Dnia te-
go postanowiło 1) Prosić Króla, aby w
dzień związku generalnego w Paryżu
objął kommandę nad gwardyami Na-
rodowemi i innemi woyskami które się
miały znajdować na polu Marsowym
toż żeby mianował Officyerow kto-
rzyby pod nim kommanderowali. 2)
We wszystkich publicznych uroczysto-
ściach, Prezydent Zgromadzenia N.
powinien się znajdować zawsze po
prawey stronie Króla, a Posłowie to po
prawey stronie Prezydenta to po le-
wey Króla. 3) Ułożono rotę przysięgi
którą na dniu 14 miał wykonać Król,



toż Prezydent i Gwardye Narodowe. Dnia 10 stanęła ważna rezolucya, aby dobra Dyflydentow, wygnanych przez odwołanie Edyktu Nanteńskiego były powroczone ich dziedzicom, którzyby do nich dowiedli praw swoich. Tak tedy potomkowie mniej nabożni, poprawili błędu i frogości owych Francuzow nabożnych, którzy śmieli konfiskować dobra ludzi którzy woleli wyjść z Kraiu niżeli się dać przymusić do porzucenia zdań i obrządkow religii swojej. Następujące dni spelzły na czytaniu różnych rapportow i memoryałow ofobliwie Xcia d'Orléans który z Anglii powróciwszy, chciał się oczyścić przed Narodem z zadanej mu potwarzy, iakoby należał do krwawych scen owych, które się w nocy między 5 i 6 8bra roku przeszłego w Werfalu trafiły.

Dzień 14. Lipca pamiętny dla Aktu uroczystego Konfederacyi generalney, zszedł spokojnie i bez za-



dnych rozruchów których się bardzo obawiano. Deszcz wielki naprzykrzył się prawda processyi na Pole Marsowe idącej, lecz wnet słońce ukazało się i cały Paryż rozweseliło. Processya z Gwardyi, Magistratu, Ministrow, i Zgromadzenia Narodowego złożona, wchodząc na pole Marsowe zastała amfiteatr niezmierny, który sama piękna pleć, choć do nitki zmoczona cały nappełniła. Od Tronu Królewskiego aż do ołtarza na 25 stop wyniesionego, stały Gwardye Narodowe. Ten otoczyło liczne Duchowieństwo biało ubrane i Kokardą Narodową ozdobione, kapella zaięła gradusy ołtarzowe; wojsko Narodowe i regularne opasało sam ołtarz, a za nim dopiero mieściło się iakie 500,000 ludu. Po prawey i lewey stronie Tronu był amfiteatr dla *Zgr: Nar:* Gdy o 3ciey z południa cała processya na *Polu Marsowém* stanęła i każdy obiał swoje miejsce, Biskup Miasta *Autun* zaczął Mszą, a Król ukazał się



na Tronie i Krolowa z Synem i Fami-
lią w lożach nad Tronem. Po skoń-
czoney Mszy, Narod przez swych De-
putowaneych wykonał nayprzod przy-
sięgę przy odgłosie muzyki i strasznym
huku harmat. A Pan *Fayette* zbliży-
wszy się ku ołtarzowi zsiadł z konia,
przyśiągł, wsiadł znowu na konia, do-
był pałasza, i nim wyniosłszy do gó-
ry swoy kapelusze, zawołał *Vivat Na-
rod!* co powtórzył każdy kto się tyl-
ko tam znajdował. Tu Prezydent czy-
tał rotę przyśięgi którą całe *Zgroma-
dzenie Narodowe* powtarzało. A nako-
niec Król czytał głośno następującą
rotę. „*Ja Król Francuzow poprzyśię-
gam Narodowi, że wszystkiey władzy
udzieloney mi przez Narodową Konsty-
tucyą używać będę na utrzymanie iey
i Praw do skutku przyprowadzanie.* „
Tu dał się znowu słyszeć huk harmat,
a tyśiączne okrzyki *Vivat Król, Kró-
lowa, Narodowe Zgromadzenie!* napel-



niły miłością oyczyzny wszystkie serca
i rozrzewniały wszystkie umysły.

Następujących dni trwały illumina-
cye, i częstowanie przez Miasto Paryz-
kie gości to jest Deputowanych Gwar-
dyi Narodowej z Prowincyi. To wszy-
tko kosztowało obywatelów Paryz-
kich do 2 millionów zł: Jednakże gdy
ta radość i zgoda braterska rozweśela-
ła Paryż, niezgoda między żołnier-
stwem regularnem i Gwardyą Naro-
dową zboczyła krwią obywatelów u-
lice Miasta *Brest*, gdzie w ten sam
dzień wroczyſty zginęło ludzi kilku, a
około 40. zostało rannych. W tenże
sam czas gmin w Lugdunie rozumiejąc
że nowa wolność miała go oswobodzić
od płacenia podatków, zbuntował się,
chciał opanować arsenał i wyciąć Ma-
gistrat, ale od Gwardyi Narodowej
został poskromionym, tak że się tam
w kilka dni wszystko uspokoiło. Tu to
znowu musiano przy odgłosie trąb prze-
czytać prawo marsowe i obnosić po u-



licach chorągiew czerwoną, znak straszliwy mocy Narodowej.

Aż do dnia 26. Lipca Sessye były mniej ważne. Lecz na dniu wspomnianym powiększono $\frac{1}{4}$ częścią żołd całego marynarstwa Francuzkiego. 2) Uchwalono pensye, sposobem wyżej opisanym. 3) Oznaymiono, że Genua Miastu Paryżowi oświadcza się pożyczyć 70 millionow liwrow na zakupienie Dobr Narodowych. (*)

(*) Genua Miastu iednemu w śród zamieszania i wielkich niebezpieczeństw pożyczca dobrowolnie 100. millionow zł. Taż sama Genua Polszcze wzbrania się pożyczyc 10 millionow Czemu? Paryż przy nabytey wolności i przywróconey spokoyności stanie się nieskończenie przemyślnym i bogatym; Polska przy Konstytucyi albo raczey bez Konstytucyi iaka była dotąd zawsze będzie uboga, słaba, rosterkom domowym i niebezpieczeństwom zewnetrznym podlegająca, ztąd to niedośstatek kredytu iey za granicą.



Seffya dnia 27 była burzliwa. Od granic Brabańckich doszła wiadomość że w Luxemburgu Kommenderuiący Austryacki Feld-Marszałek *Bender* żądał od Generała Francuzkiego *Boulié* aby mu pozwolił przeysć przez mały Klin Kraiu Francuzkiego do Niderlandu. W tenże sam czas pełno iuż było tego, że Król Hiszpański z iedney, a Sardyński z drugiey mieli dać pod komendę Xciu de *Condé* kilkadziesiąt tysięcy woyska, aby z nim wkroczył do Francyi i zrobić Kontre - Rewolucyą. Łatwo było źle myślącym przydać, że i te wkroczenie woysk Austryackich miało związek z zamyśłami owych Monarchow, a że to była robota Ministrow Francuzkich. Wiadomo że Generał *Maillebois* oskarżony był od własnego Sekretarza o takiż sam projekt. Te okoliczności zapaliły mozg ludu, iż zbiegłszy się pod czas Seffyi na okoł sali wołał o złożenie z urzędu Ministrow, Zgromadzenie N. wysłało na-



tychmiał szczęściu Kommissarzy, aby konferowali z Ministrami i Korrespondencyą ich zagraniczną przeyrzeli. P. *Montmorin* oznaymił Kommissarzom, iż żądanie z strony Austryakow względem przechodu woyska, było na fundamencie dawnego zwyczaju między Francyą i Austryą, że granice Francyi w tamtey stronie były opatrzone 60,000 woyska a przeto nie było się czego obawiać z strony garstki Austryakow ktora tamtedy przechodzić miała. Co do zagranicznych okoliczności oznaymił tenże Minister, że Prussy zostaią w Alliancie z Anglią, i maią wielki wpływ w Hollandyi, że Anglia nie przestaie się uzbraiać, a nie można dociec prawdziwego iey w tém zamiaru; że Król Sardyński, dla tego postawił 2000 ludzi garnizonu w *Chamberi* i kilka batalionow w *Nizza*, bo udano przed nim, że Milicya Narodowa Marsylska, zamyslała opanować niespodzianie te Miasto; że w Alfacyi Xiążęta cicho robia par-



tyą, a Kardynał *de Rohan* ma z niemi porozumienie.

Zgrom: Narod: wysłuchawszy tego wszystkiego postanowiło, że nikt iak tylko *Zgrom:* nie może pozwolić obcym woyskom przechodu przez *territorium* Francuzkie, że dane teraz przez Ministrow pozwolenie nic nie waży, a zaś względem przechodu woyska Austryackiego, którego Minister Austryacki żąda, zachowuie sobie pozwolić na to lub nie. 2.) Wszyfey obywatelę pograniczni powinni się uzbroić i tym końcem fabryki broni krajowe, powinny oręża potrzebnego iak naysprzedzey dostawić.

Na Seffyi 28. P. *Treteau* oświadczył swoją troskliwość, aby sraszne uzbrajanie się Anglikow, i tak znaczne woyska Xiążąt Niemieckich niby to przeciw Leodyicykom, nie były na koniec obrocone przeciw Francyi.

Na Seffyi 29 między innemi rozkazano, aby autorowie złośliwi, *de*
Mou-



Moulins i Marat iako winni obrażonego Narodu byli zapozwani. Podobnież rozkazało zapozwać na dzień 15 Sierpnia Kardynała *de Rohan* i wszystkie papiery iego w Strazburgu zapieczętować.

Dnia 31 Lipca ustanowiono w ogólności, żeby woysko Francuzkie składało się z 113,000 Infanteryi, z 32,000 Kawaleryi, a 11,000 Artyllerystów i Inżynierów. Jedenaście Regimentów Szwajcarskich mają być tak iak dotąd, a każdy ich Pułkownik ma brać 12,000 liwrow gaży roczniey.

Dnia 1. Sierpnia czytany był memoriał *P. Neckera*, w którym usprawiedliwiał się z niektórych mniej ważnych zarzutów, a nakoniec położył następujące słowa. „ Co dzień widzę iak się pomnażają moje troski, a że póki trwają wasze naradzania się, nie jestem potrzebny do usług publicznych, a siły moje pod ciężarem prac i rozmaitych doświadczeń ustają, przeto

Sierpień 1790. Zz



wzdycham do pokoiu i pragnę oddać się na zawsze od świata i iego intereffow. Przeświadczony, że m się nigdy nie umknął od starania o powszechne dobro, że m nigdy powinności moiey z oka nie spuścił, nie lękam się zdać wszelkiey sprawy, którey Reprezentanci Narodu żądać po mnie będą mogli. „

Dnia 2. Sierpnia Minister Królewski P. *Montmorin* zachęcał *Zgrom: Narod:* przez czytany memoryał, aby kazało potęgę morską uzbraiać, ponieważ Anglia, coraz bardziej to czyni. Powtórre żądał aby *Zgrom:* oznaymiło Królowi iaką ma dać odpowiedź Posłowi Hiszpańskiemu, który nalega, aby Monarsze iego oświadczyła Francya, czy Traktat Familii, ma bydź daley zachowany lub nie? Co wzięte było do deliberacyi. Tegoż dnia na sessyi wieczorney straszny był tumult, a to z okazji wydanej owey rezolucyi przeciw Autorom złośliwym. Jedni mieli

to za uymę wolności, gdyby kto o wolne pisanie miał bydź sądzony; drudzy za rzecz potrzebną koniecznie, aby złość w pisaniu powściągnąć. Sta-nęło na tém, żeby dopiero od tego dnia pisarze książek za pisma swoje w sądzie odpowiadali. Wyjąwszy wspomnionego *Marat*, którego zaraz kazano w *Chatelet* sądzić za pismo ostatecznie pod tytułem *Już po nas*. W tym piśmie ośmielił on się wzywać całe miasto Paryż, aby prochy i Artylleryą opanowawszy, uderzyło na *Ministrów i Zgromadz: Panow*, i poświęcili ich niby to spokoyności i całości publiczney. Zlecono także Deputacyi do ułożenia Konstytucyi, aby ułożyła prawo, zapobiegające temu, aby Pisarze kfiąg nie nadużywali wolności drukowania. Dnia trzeciego Sierpnia gdy się chciano naradzać względem odpowiedzi na zapytanie Posła Hiszpańskiego, przybiegł kuryer z Madrytu z uwiadomieniem, że między Ministrami



Hiszpańskim i Angielskim zafzła owa deklaracya, która boiaźń wojny oddaliła, a zatém i deliberacyą rozpoczętą niepotrzebną uczyniła.

Dnia 6go w dobrach wszystkich Narodowych, wyłączono od przedaży łasy wielkie, które mają zostawać pod publiczną opieką i strażą. Tegoż dnia stanął przed Zgrom: Minister wojskowy *P. de la Tour du Pin* i oświadczył iż *insubordynacya* w wojsku przyzła do ostatniego kresu. W *Strazburgu* 7 regimentow złożyły formalny kongress. W *Metz* garnizon grozi swym komendantom. Ze tu owdzie regimenta swych komendantow nie Ruchają i do skarbu nawet za dawne usługi roszczą sobie pretensye (*) Zgrom: sly.

(*) W *Metz* żołnierze Intendenta Królewskiego pokrzywdzili i samego Generata *Boulie* ledwie niezabili. Gwardya tamteysza Narodowa, to iest obywatelę zbroyni, musieli się zebrać i *P. Boulie* na czele swoim postawić dla poskromienia żołnierstwa. Pod-

sząc to, postanowiło. 1.) Ninieysze prawa woyskowe poty mają trwać, poki nie będą inne ustanowione. 2.) Wszystkie affocyacye i związki w woysku powinny ustać wyiawszy radę Ad-

bnież w wielu innych miejscach Gwardye Narodowe utrzymały na wodzy wyszłe z skarbow karność żołnierstwo. Francya daie przykład czego się mają kraie spodziewać po licznym zbytku żołnierzu. Lecz Francya daie znowu sposob nieomylny utrzymania w skromności żołnierstwa, to iest ustanowienie milicyi z każdego obywatela osiadłego, tak po wsiach iak i miastach. Te woysko nicby prawie nie kosztowało, a możnaby się na niego spuścić w naywiększych kraiu potrzebach. Lecz u nas trzeba, żeby obywatele miuś tak iak Szlachta mieli słuszne powody do kochania oyczyzny i bronienia iey. W Szwaycaryi nikomu ślubu nie dadzą, kto nie dowiedzie, że sobie sprawił lekki muneur i karabin, z którym powinien stanać na rozkaz zwierzchności. Czy może bydź łatwieyszy sposob utrzymania 500,000 woyska iak ten?



ministracyi wojenney. 3.) Król ma bydź proszony, aby wyznaczył inspektorow do zweryfikowaaia rachunkow od 6ciu lat. 4.) Officyerowie powinni się po ludzku z żołnierzami obchodzić, a zaś żołnierze oświadczać im poszanowanie i posłuszeństwo. 5.) Przeciw kaźdey insurrekcyi należy postępować sądownie. 6.) Kaźdy subordynowany może skargę swoię podać Ministrowi, Królowi, Zgrom: i t. d.

Na Sessyi 7go po ułatwieniu skarbowych intereffow, dano audyencyą Deputacyi *Chateletu* czyli naywyższego do spraw kryminalnych Trybunału. Oznaymiła ona, że iuż zdartą została zasłona, która okropne owe sceny 6go gbra okrywała. *Chatelet* mimo potwarzy i postrachow wszelkich, rozróżnił prawdziwych patryotow, których miłość wolności na ow czas do Werfalu zaprowadziła od zbrodniow, którzy się tam udali byli dla nasycenia swey okrutney zemsty. Zatém znalazła ona



między winnemi dwóch, którzy między Reprezentantami Narodu zasiadają. Można się domyśleć, jaką ta mowa w *Zgrom:* sprawiła wrzawę i zdań różność. Nakoniec wyznaczono Deputacyą, aby się dowiedziała o co dwóch Reprezentantów obwiniają, a dopiero *Zgrom:* uzna czy mają bydź sądzeni czy nie. Zaś nie wstrzymuje przez to processu, który jest względem tey okoliczności rozpoczęty. Wielu trzyma, że Xiążę *d'Orleans* i Hrabia *Mirabeau* są w tę okropną sprawę uwikłani. Zaraz potem zaczął się lud kupić i hałasować, obawiano się, aby oskarżeni nie sprawili znowu jakiego wielkiego zamieszania. Luboć nie mają się czego obawiać, gdyż wielka ich partya w *Zgromadzeniu* oto zabiega, aby nie podpadli pod sąd *Chateletu*.

Na dniu 9tym kuryer ieden dał znać, że w Szampańskim mieście *Stenay* ieden Officyer z regimentu *Burbon Condé* rozrzucił wieść, iakoby Austriacy nadciągali przeciw Francyi. Wnet zebrało się do 30.000 ludu zbroynego dla dania odporu Niemcom. Lecz zamiast nieprzyjaciela obcego, znalazł się w tymże mieście nieprzyjaciel domowey spokojności, to jest ieden officyer, który rozrzucił drukowane pi-



fmo między żołnierzy, aby wszystkich swych officyerow z pomiędzy siebie odegnali. Kto zgadnie iaki wezmą koniec te nieskończone w Francyi zamieszania i podstępny? Na dniu 10 danego znać Zgromadzeniu na Seffyi wieczornej, że Deputacya Paryzka od inwestygacyi występku przeciw Narodowi, żąda audyencyi, ta gdy iey była dana, oświadczyła, że sąd najwyższy *Chatelet*, zwiódł Zgromadzenie Narodowe względem scen 6 8bra, o wżem utrzymywała, że ci którzy się dnia owego czynnemi okazali, są to bohaterami wolności. Tak tedy Xiążę *d'Orleans* i Hrabia *de Mirabeau* znaleźli potężnych obrońców i nie mają się czego więcej obawiać.



VII.

Mysł uwagi godna Obywatela Stezyckiego względem utrzymania subordynacyi w Kawaleryi Narodowej.

T Ak mi się zdaie: że nie tak surowość kar zapobiega występkom, iako.

odwodzi ludzi od nich przezorny wymiar, tychże kar sfofownych ile możności do osoby występnej, ftanu, lat i kondycyi.

Mamy woysko konne Szlachetne nowo zrekrutowane z młodzieży byftrey nie lubiącey subordynacyi, nie wprawionej w karność, która nie chwyta się zwyczajnie od razu młodego człowieka, wynika z tąd wiele fpraw po Prowincyach między woyskowemi i cywilnemi, i troskow cywilności w wyfzukiwaniu kar na tę porywczą młodzież.

Jedni chcą ją karać głodem, to iefkazując ją na chleb i wodę, na iaki czas: ale czy dobrzeż to? żołnierza oślabić na fiłach, którego może się w lada godzinę potrzebować. Drudzy na więzienie do Kamieńca, iako iedynego na to mieyfca: czy dobrze to, zemknąć młodego żołnierza w gnufność i pozbawiać się przez ten czas iego u- fługi. Trzeci sądzą na łańcufzki: maż i to bydź lepiej, że młody okuty trawi fwoy czas.

Czy nie lepszaby była taka na nich kara.

Szlachcic Polki z natury nie lubi piechotney fłużby: koń i szabla, to iefi iego żywiołem: tknąć no więc ich w



sedno. Występnego Towarzysza osądzić na rok, lub więcej do piechoty, naprzykład do Regimentu Gwardyi Pieaszey Koronney, lub Litewskiej, lub Artylleryi. Pierwszy kwartał niech będzie prostym żołnierzem: drugi kwartał Kapralem, trzeci faryerem, czwarty felfebrem. Na iego konia przy Chorągwi, można sówitego pocztowego wladzić, on zaś traktamentu, choćby swego własnego, nie powinienby mieć większego, tylko podług stopniów, które odbywać będzie. Mogłby w swym mundurze te powinności odprawiać, a żyjąc z swego traktamentu własnego, zawrzeby mogli bydź w Regimentach pomieszczeni choć nad komplet. Tym sposobem, młody ten ukarany iozdziec nie traci nic, ale zyskuje, bo się uczy stopniami subordynacyi i służby piechotney za karę, która mu się wiele przyda. Chorągiew nie traci nic, ale zyskiwać będzie z nauki na dal swego woiaka, i Oyczyzna: ale trzeba na to reguły z góry.

D. 26. Aug. 1790. w Steżycy.



VIII.

Koniec Woyny Połnocney między
Szwecyą i Moskwą.

PO straszney klęsce którą odnieśli Szwedzi, na dniu 3 Lipca Król retyrował się z płytką swoją flotą do *Szwenksundu*. Tam dopiero dowiedział się, że Brat iego Xiążę *Sudermanii* dostał się do *Sweaburgu* straciwszy 7 liniowych okrętów i 3 fregaty. Zaś z flotty płytkiej ubyło 7 galer, 4 szaluppy, 7 lekkich okręcików *Jolle* zwanych i kilka okrętów transportowych. Król pod czas tey straszney i niebezpieczney retyrady nieraz był w wielkiem niebezpieczeństwie utracenia życia lub wolności. Płynął on przez szrodek linii Rossyiskiey na małej szalupie której ekwipaż miał liberyą nadworną i do której oprócz okrętów Rossyiskich z obu stron będących, dawała ognia ustawicznie jedna fregata Rossyiska, tuż za szaluppą uganiająca się. Jednemu człowiekowi tuż przy Królu wiosłóm robiącemu, obie ręce



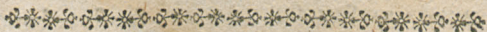
ustrzeliła harmatna kula, wnet potém szalupa zkołatana tonąc poczęła. Król z niektórymi maytkami wsiadł na galeryę *Seraphis*, która mu się nadarzyła. Lecz że i ta od kilku okrętów Rossyjskich i lądowych batteryi została nadwerężona, przeto miał się Król udać na ieden lekki i szczupły *Jacht*, na którym się dostał do swych brzegów. W *Szwenkazundzie*, zastał Król flotillę płytką świzą, którą tam był krótko przedtém przyprowadził, Podpułkownik *Cronstadt*. Król obrócił wszystko staranie żeby rozproszoną swą flotyllę zebrał do kupy. Xże de *Nassau* dla dalekiej pozycyi swoiey nie mógł był przyłożyć się do klęski Szwedow dnia 3 Lipca. Ale chcąc ich porazić do relzty obrał do tego dzień 9. Król spostrzegłszy, iż się flotta Xcia ukazała od Wyspy *Aspö* popłynął z Podpułkownikiem *Cronstadt* dla ioy przepatrzenia. Widząc że w pełnym szyku i z potężnym wiatrem Moskale zbliżali się ku niemu, dał znać aby także iego flotylla wystąpiła i uszykowała się do boiu. Xiężę natarł na Szwedow z zwykłą sobie żwawością, lecz Szwedzi przyieli go z takim mężstwem, wytrzymali attak z taką statecznością i ogień fwoy kierowali z taką zręczno-



ścią, iż Moskale zrazu pewni zwycięztwa, wątpić zaczęli o sobie, słabiec w nacieraniu i na reszcie myśleć o bezpieczném dla siebie schronieniu. Xże sam nie był między ostatniemi którzy uratowali się ucieczką do *Frydrychshamnu*. Flotylla zbita bez Wodza, chciała się cofnąć w porządku, lecz ow wiatr który ją tak spiesznie przyprowadził do Szwedow, nie dał iey rozstać z nimi, owżem rzucając galery na skały wielką w nich sprawił klęskę. Moskale wyikakuiąc w wodę rozpierzchnęli się po małych skałach i wysepkach, zkąd ich potém Szwedzi zbierali iak ptaki. Tym to sposobem Król powetował nieiako swej straty przed kilku dniami poniesionej, zabrał tego dnia i nazajutrz 45 statkow Rosyjskich różney wielkości i niewolnika do 6000. Ta to była ostatnia bitwa na północy. Dwór Petersburgki widząc takie męstwo w Szwedach, a to po straszney klęsce, kazała proponować Królowi Armistycyum i zamianę ięców. Król widząc, że on musiał się ciężko o Turczyzna bić, a kto inny bierze miliony lewów, pośpieszył się z zawarciem pokoju iako się wyżej namieniło. Pod czas gdy w *Reichenbachu* starano się uczynić koniec wojnie Turec-



kiedy między Austryą i Portą, Turcy i Austryacy bili się ieszcze, iak gdyby się między nimi nie zabierało na pokoy. Widzieliśmy przeszłego miesiąca, że Austryacy oblegli byli *Zettin*. Ten zamek już przedtém po trzykroć ale nadaremnie dobywany, wzięli tą razą Austryacy szturmém i nie zastali w nim iak tylko 140 ludzi do obrony choć z początku oblężenia znajdowało się tam Turkow do 2000. Generał *Klairfait* musiał także znieść ieszcze krwawą potyczkę z Turkami którzy się z *Widynia* w liczbie 4000 przeprawiwszy na tę stronę *Dunaju* chcieli brzeg naprzeciw obozu Austryakow opanować. Lecz na koniec nadszedł od *W. Wezyra* rozkaz surowy do *Widynia* i do wszystkich pogranicznych *Baszow*, aby się spokojnie względem Austryakow zachowali i krwie daremnie nie przelewali. Sam zaś przeszedłszy z główném woyskiem za *Dunaj*, stanął pod *Brailewem* pod czas gdy *Xiąże Cobourg* z woyskiem swém udał się ku *Bukaresztowi*, gdzie Pełnomocnicy Austryaccy *Thugut* i *Herbert* toż Pruski, *P. de Luxxi* oczekiwali na przybycie *W. Wezyra* dla rozpoczęcia traktatu pokoju.



IX.

Dalszy ciąg kampanii zciey między
Portą i Moskwą.

ZE w *Reichenbach* zawarta ugoda nie
ściągała się do Moskwy, przeto wojna
między Portą i Moskwą trwała ieszcze
nieprzerwanie. Bafzy Anapskiemu raz
i drugi w Kubanie porażonemu, udało
się przecie obkoczyć Moskalow między
górami i gdy poszli na przeboj ubić
ich przeszło 2000. Na *Archipelagu*,
mężny wodz Roslyiski, pogrom Turkow,
Labro Cazzioni był na koniec zbity od
Turkow z Algierczykami złączonych,
także stracił trzy okręty, i sam czwar-
ty spalił i ledwie z życiem uszedł.
Temi nowinami Porta zachęcona wy-
prawiła flotę z 18 liniowych okrętow
i 12 fregatt na Czarne morze. Ros-
lyiski Kontre-Admirał *Ouszakow* do-



wiedziawszy się, że ją spostrzeżono niedaleko *Krymu*, wyszedł przeciw niej z Sewastopola, Turcy widząc, że Moskale mieli tylko 10 liniowych okrętów 6. fręgat i 13 lekkich statków, uderzyli na nich sami, ale byli odparci ze stratą, tak, że musieli ratować się ucieczką. Na lądzie, Xiażę Potemkin iak tylko dowiedział się, że W. Wezyr przeszedł z całym wojskiem za Dunaj, tak zaraz ruszył przeciw niemu ze wszystką swą potęgą. W. Wezyr widząc to posłał Xięciu kondycye pokoju, które zdały się bydź Xięciu dośc słuszne i dla tego nakłonił się do traktowania z Turkami o pokoy.



DZIEŁA NOWE.

1) *Obywatelelskie Uwagi nad projekta-
mi względem Duchowienstwa*
w Warszawie 1790 w Drukarni Za-
wadzkiego zł 1. Światło, z słuźno-
ścią i chęcią dobra publicznego są po-
łączone w tem piśmie które Prawdziwie
godne jest uwagi Prawodawców na-
szych.

2) *Burmistrz u tegoż 1790 - - zł 1.*

Starasie Autor tej Książeczki dowieść że
wszystkie prawa dawne uciskające stan
miejski są słuźne i z dobrem dla sa-
mych mieszczan. Wymawiając prawo
które zabrania mieszczanom kupowania
dobra dziedzicznych, mowi, iż gdyby
nie to prawo to Monarchowie pograni-
czni iuź by dawno byli przez nasła-
nych ludzi kray nasz wykupili. Czyż
Polska jest to włość Ktorąby można
kupić i czyż Litwa iuź jest zaku-
piona, że tam mieszczanom wolno do-
bra Kupować Podobnieź Autor broni
Dobra innych.

NB. Expedycya Pamiętnika
Historycznego znajduje się od-
tąd na przeciwko Rydzyny, to
jest: przy Trębackiej Ulicy w
Kamienicy pod liczbą 636. na
dole Nro: 1.